

Przedwiośnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 196

L

Rok 65

Środa, dnia 28 sierpnia 1935

Z frontu walk o wejście do ligi



Z meczu piłkarskiego o wejście do Ligi, Union — Legja. Z lewej: pierwsza bramka dla Legji, w rogu: Frontowicz (U. T.) broni bramki od gola. Z prawej: obrońca Union Turingu dalekim wykopem ratuje bramkę; w rogu moment pod bramką Union Turingu.

Nawet zarejestrowani nie przyszli w komplecie!

Fiasko pierwszego stopnia wyborów do Senatu w całym kraju

Warszawa. (Tel. wł.). Niedzielne wybory delegatów do kolegiów wyborczych do Senatu skupiły w Warszawie — według źródeł „sanacyjnych” — około 50 proc. uprawnionych do głosowania. Przeważnie głosowali wojskowi i urzędnicy. W szeregu okręgów frekwencja wynosiła poniżej 50 proc.; tak np. w obwodzie Bagatela, do którego należał m. in. pałac Belwederski i sąsiednie gmachy, na 108 uprawnionych przybyło 49.

Zebrania trwały od 20 minut do 2 godzin. Dochodziło niekiedy do sytuacji dość skomplikowanych. Mianowicie nikt nie znał kandydatów na delegatów i dlatego wiele osób domagało się wyjaśnień, ale przewodniczący komisji nie dopuszczali do nich. Głosowania odbywały się niekiedy kilkakrotnie.

Przy głosowaniu doszło w kilku komisjach do ostrych nieporozumień. W jednym z obwodów przewodniczący, odebrawszy kartki, otwierał je i rozkładał. Zwrócono mu uwagę, że uchyla to zasadę tajności głosowania. Wtedy przewodniczący odparł, że ordynacja wyborcza nigdzie nie mówi o tajności głosowania na zebraniach. Wybierających kolegja wyborcze do Senatu.

Na jednym z zebrania, gdy zobaczono pomiędzy przybyłymi min. Zawadzkiego, zgłoszono jego kandydaturę, a gdy spostrzeżono i min. Becka, postawiono również kandydaturę i tego ministra. Przy głosowaniu kandydatura p. Becka upadła. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). W niedzielę ubiegłą odbyły się w całym kraju wybory elektorów, którzy z kolei wybiorą senatorów.

Przypominamy, że prawo wyboru do Senatu, wedle uchwalonej przez B. B. ordynacji, posiada na obszarze

całego państwa tylko około 250.000 osób, a mianowicie osoby, odznaczone niektórymi orderami, członkowie samorządu terytorjalnego, kierownicy organizacji gospodarczych, zawodowych, oficerowie i t. d., oraz osoby, posiadające ukończoną szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego.

Mający, w myśl powyższego, prawo wyborcze do Senatu powinni byli — wedle nowej ordynacji wyborczej — „zarejestrować” się. Jak wiadomo, rejestracja taka odbyła się istotnie w całym kraju i chociaż nie ogłoszono jej wyników, na podstawie konkret-

nych informacji własnych z niektórych środowisk, można stwierdzić, iż do rejestracji tej zgłosiło się najwyżej 30—40—50 procent uprawnionych. Odsetek ten nie powiększył się znacznie mimo, że przy rejestracji zastosowano metodę masowego wpisywania uprawnionych bez ich inicjatywy. Tak np. prezydent Warszawy wciągnął poprostu na listę wyborców do Senatu wszystkich swoich podwładnych.

Ci, którzy się zarejestrowali, i ci, których zarejestrowano, otrzymali przeważnie — przed kilku dniami — „zaproszenie” imienne za dowodem

doręczenia, wzywające ich do udziału w tzw. zebraniach obwodowych, które odbyły się w całym kraju właśnie w ubiegłą niedzielę.

Zdawałoby się, że w ten sposób zarejestrowani — jak wiadomo — ludzie to przeważnie zależni (oficerowie, urzędnicy i t. d.) przyjdą na zebrania obwodowe w komplecie. Tymczasem, wedle informacji miarodajnych, w wyborach wzięło udział tylko 50 do 60 proc. Odsetek ten był tu i ówdzie nawet niższy. Wśród wybranych elektorów b. znaczny odsetek stanowią oficerowie armii czynnej.

Łódź, 26. 8. Odbyły się tu, jak wszędzie, wybory pierwszego stopnia do Senatu. Uprawnionych do głosowania posiada Łódź, jak to w swoim czasie donosiliśmy, około 16.000 osób. Z tego zarejestrowano 5.100 osób. — Wzięło udział w głosowaniu około 3.800 zarejestrowanych, a więc stosunek ważny wygląda, jak następuje:

16.000 uprawnionych, a 3.800 głosowało, czyli około 24 procent.

Genua pod wodą

Ulice zamieniły się na rwące potoki — Statek zerwał się z kotwicy — 70 rannych i 7 zabitych

Genua. (PAT.) Nad miastem i portem przeszedł huragan, który spowodował olbrzymie szkody. Wiatr pozrywał dachy na wielu domach. Kilka ulic zostało całkowicie zalanych. Słupy telegraficzne w wielu miejscach leżą pokodem. Burza osiągnęła maksymalne nasilenie o godz. 17-ej. Trąba powietrzna, która przeszła nad portem, pozrywała kilka okrętów z kotwicy, powywracała wagony i dźwigi portowe. Rusztowania, wzniesione przy budowanym w pobliżu portu moście, zostały zwalone. 5 osób utraciło życie, przeszło 30 odniosło poważne rany. Władze zorganizowały akcję ratunkową.

Genua. (PAT.) Gwałtowna burza, jaka nawiedziła okolice Genui, wyrządziła liczne szkody na przedmie-



Po pierwszym etapie biegu kolarskiego Warszawa — Berlin zawodnicy odpoczywają i myją się.

ściach, gdzie wiele ulic zamieniło się w rwące potoki.

Parowiec transatlantyczny „Conte di Savoia” zerwał się z kotwicy, przy czym wśród załogi było 7 zabitych i 70 rannych, których przewieziono do szpitala. Pomiędzy stacjami Solero i Alessandria piorun uderzył w lokomotywę, na skutek czego jeden z motorów elektrycznych objęty został płomieniami.

Pomiędzy Castelazza Bormida i Predosa na skutek obniżenia się ziemi wykołcił się pociąg towarowy, przy czym 20 wagonów wpadło jedno na drugie. Kilka osób z personelu kolejowego odniosło rany.

Bruksela. (PAT). Prezydent republiki francuskiej Albert Lebrun, który nieoficjalnie przebywa w Brukseli, odwiedził dziś rano wystawę międzynarodową, gdzie powitany był przez burmistrza Brukseli ministra Maxa. W południe para królewska podejmowała prezydenta Lebrun śniadaniem na zamku Laeken.

Z dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Beck przyjął posła japońskiego Ito. (w)

Wino za jaja

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie nadejdą do Polski przez Gdynię większe transporty wina hiszpańskiego gatunków Xeres i Malaga wzajemnie za kontyngenty, przyznane naszym eksporterom jajczarskim. (w)

Falszywi sekwestраторzy

Warszawa. (Tel. wł.) Z rozmaitych stron kraju do władz skarbowych dochodzą meldunki o pojawieniu się na wsiach oszustów, bezprawnie podających się za sekwestраторów skarbowych.

Wydano dlatego ostrzeżenie, iż do ściągania należności podatkowych są upoważnieni jedynie poborcy, zaopatrzeni w legitymacje z fotografiami.

Sprawa Żyrardowa

Warszawa. (Tel. wł.) W ub. tygodniu dawał ponownie w Warszawie jeden z meżów-zaufania Boussaca Le Normand. Przed dwoma miesiącami próbował on nawiązać porozumienie w sprawie sprzedaży pakietu akcji w ręce polskie, wysuwając żądanie w wysokości 20 milionów złotych.

Suma ta była jednakże za wygórowana i propozycje te nie zostały uwzględnione. Obecnie Boussac zmniejszył cenę żadaną, a przejęcie całego Żyrardowa przez przemysł polski ma być ostatecznie rozstrzygnięte jeszcze w ciągu października. (w)

Czechosłowacja nie chce Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Władze czechosłowackie szkolne wydały dalsze ograniczenia wobec studentów, przyjeżdżających z Polski, a czeskie konsulatory udzielają wiz wjazdowych w bardzo rzadkich wypadkach. Chodzi tutaj przede wszystkim o studentów Żydów, którzy w liczbie do 3 tysięcy jeżdżili na studia do Czechosłowacji. (w)

Nowe linie kolejowe

Warszawa. (Tel. wł.) Roboty przy linii kolejowej Toruń—Sierpc i Zegrze—Myszków posuwają się naprzód szybko. Do chwili obecnej na linii Toruń—Sierpc wykonano około 420 tys. metrów sześciennych robót betonowych przy budowie mostów i przepustów.

Na linii Zegrze—Myszków, na której roboty uruchomiono w końcu lipca, wykonano robót ziemnych na około 50 tys. metrów sześciennych. Program budowy przewiduje zakończenie robót i otwarcie ruchu na obu liniach w lipcu przyszłego roku.

Na linii Sierpc—Brodnica oddano do wykonania roboty podtorza na całej przestrzeni dwóm firmom budowlanym, które przystępują do organizacji robót.

Otwarcie tej linii przewidziane jest na jesień 1936 r. Niezależnie od tego śląski urząd wojewódzki buduje linie Rybnik—Zory, Pszczyna oraz Zebrzydowice, Moszczenice, towarzystwo jaworzelskich kopalń węgla buduje normalne torowe połączenie.

Dramatyczne momenty w sporze Włoch z Abisynią

Mussolini dąży bezwzględnie do uczynienia z Abisynji kolonii Włoch — Cesarzowa Abisynji modli się o pokój, wzywając do modłów wszystkie kobiety świata



Londyn. (Tel. wł.) Jednemu z pism angielskich udzielił Mussolini wywiadu.

Il Duce stwierdził w wywiadzie, że gdyby Rada Ligi Narodów przegłosowała sankcje przeciwko Włochom, wystąpiłyby one niezwłocznie z Ligi. Włochy stawiałyby opór wszystkimi swymi siłami na lądzie, morzu i w powietrzu.

Mussolini przyznał szczerze, iż pragnie aneksji Abisynji, ponieważ Włochy potrzebują wielkich obszarów dla swoich kolonizacji. Z chwilą, gdy A-

bisynja zostanie otwarta dla włoskich kolonizacji, wszystkie kolonialne aspiracje Włoch byłyby w zupełności osiągnięte.

Rzym. (PAT). W dniu wczorajszym dokonano inauguracji połączenia radiotelefonicznego między Rzymem a Erytreą. Pierwszą rozmowę przeprowadził Mussolini z gubernatorem del Bono.

Addis Abeba. (PAT). Na specjalnej audjencji, udzielonej korespondentowi Reutersa, cesarzowa oświadczyła, iż w ciągu 16 dni pościła

i modliła się o pokój w Abisynji i na całym świecie.

„Proszę, by do moich modłów — powiedział cesarzowa — przylączyły się kobiety całego świata”. Jednakże — dodała — gdyby mimo wszystkich naszych wysiłków pokój został zakłócony ja pierwsza nawoływałabym mój naród do przeciwstawienia się napastnikowi, podobnie, jak to uczyniła w swym czasie cesarzowa Taitou, która była u boku Menelika podczas bitwy pod Adug.

Londyn. (PAT). Potwierdza się wiadomość, iż oddział żołnierzy angielskich w sile tysiąca ludzi opuścił w tym tygodniu Anglię, celem wzmocnienia garnizonów na Malcie i w Adenie. W ministerstwie wojny podkreślają, że władze wojskowe zamierzają podnieść siły zbrojne na Malcie i w Adenie do poziomu, jaki był przewidziany w roku ubiegłym.

Powszechną uwagę zwraca, że wielu żołnierzy zabiera ze sobą swe rodziny. W kolach oficjalnych podkreślają, że zezwolenie na zabieranie rodzin nie byłoby żołnierzom udzielone, jeśli istniała możliwość niebezpieczeństwa.

Drugi etap wygrali Polacy

Do Kalisza, jako pierwszy wpadł Starzyński

Kalisz. (Tel. wł.) Drugi etap wyścigu kolarskiego Warszawa—Berlin z Łodzi do Kalisza zakończył się pięknym zwycięstwem Polaków. Na metę około godz. 16 w Kaliszu wpadł jako pierwszy Starzyński w czasie 3 g. 25.9.3. Pięć minut za pierwszym przybył Kapiak w czasie 3 g. 30.03. Trzeci był Niemiec Wirz w czasie 3 g. 41.42. Piąty przybył Napierała a dalej Niemiec Müller, Zieliński (Polska), Lepich (N), Michalak, Wasilewski Ignaciak, Ruland (N), Konopczyński, Krug (N), Wendel, Hauswald (Niemcy), Targoński, Kołodziejczyk, Leber, Bem, Hupfel, Wellert i Weis (Niemcy) oraz Galeja. Na etapie tym Polacy nadrobili 8 minut 17.7 sekund. Do odrobienia pozostaje Polakom jeszcze 9 minut, a żeby zrównać się z Niemcami.

Wiadomości

Na folwarku pod Villacoublay w pobliżu Paryża, wybuchł pożar, który zniszczył całkowicie spichrz, pełen zboża i owczarnię, w której zginęło w płomieniach 900 owiec.

Stały delegat Jugosławii do Ligi Narodów Totić został mianowany posłem w Waszyngtonie.

Z Akwizgranu donoszą, iż wskutek nieostrożności pasterzy, palących ognisko, zapalił się las sosnowy. Ogień, który rozszerzył się z niezwykłą szybkością, zniszczył przeszło 100 morgów lasu.

W Stambule zaobserwowane zostały liczne wypadki tyfusu. Panuje obawa wybuchu epidemii. Dotychczas zarejestrowano 150 wypadków tej choroby. Szpitala są przepełnione.

Z Kolonii donoszą, że w miejscowości Waldniel (Dolna Nadrenia) w czasie burzy jednego z domów zawaliła się ściana, przyniósłając pracujących tam robotników. Jedna osoba została zabita, jedna ciężko ranna.

Ambasador amerykański Bullitt złożył kierownikowi komisariatu spraw zagranicznych Krestinowskiemu notę, w której protestuje przeciwko pogwałceniu zobowiązań, zaciągniętych przez komisarzy Litwinowa co do Niemieczenia się rządu sowieckiego w sprawie wewnętrzne Stanów Zjednoczonych.

Aeroplan pasażerski linii holenderskiej stanął w czasie lotu w płomieniach. Dzięki zimnej krwi pilota udało się uratować wszystkich pasażerów.

Na Litwie niezadowolone wzmaga się

Farmerzy odmówili dostawy mleka przedstawicielom półoficjalnych współdzielni

Paryż. (PAT). Według wiadomości ryskich na Litwie panuje niezadowolenie, które przedostaje się z miast na prowincję. Włościanie, dotknięci przez kryzys gospodarczy i drażnieni celne zarządzenia Niemiec, manifestują w rozmaity sposób swe niezadowolenie.

W okręgu Marianpola sygnalizowane są liczne strajki. Przed kilku dniami farmerzy odmówili dostawy mleka przedstawicielom półoficjalnych spółdzielni. Zawezwano niezwłocznie policję i kilka oddziałów wojska, by utrzymać spokój. Dokonano aresztowań.

Rzesza powraca do „pruskiej oszczędności”

Znamienna mowa ministra finansów Scherwin - Krosiga

Berlin. (Tel. wł.) Minister finansów Rzeszy Schwerin-Krosig wygłosił na otwarciu Targów Lipskich przemówienie, poświęcone niemieckiej polityce finansowej i gospodarczej.

Minister w ostrym tonie protestował przeciwko temu, iż narzuca się Niemcom rady o rozwiązanie kryzysu gospodarczego na drodze dewaluacji.

Niemcy — mówił minister — odrzucają stanowczo jakiekolwiek sugestie co do zastosowania u siebie dewaluacji. W zakończeniu przemówienia minister stwierdził, iż Niemcy będą musiały wrócić do starej pruskiej oszczędności z okresu wielkich królów pruskich.

Katastrofa autobusowa

Madryt. (PAT). W pobliżu miejscowości La Graja przepełniony autobus uderzył w całym pędzie o drzewo. 19 osób odniosło przytem ciężkie rany.

Niemcy — Rumunja

Erfurt. (PAT). W międzypaństwowym meczu piłkarskim Niemcy — Rumunja, rozegranym w Erfurcie w obecności 35.000 widzów, zwyciężyła reprezentacja Niemiec 4:2 (1:1).

Echa berlińskiej katastrofy

Berlin. (PAT). W dniu dzisiejszym wydobyto dalsze cztery ofiary katastrofy w tunelu kolei podziemnej. Według urzędowych danych, pod gruzami znajduje się jeszcze 11 ofiar.

Papież odprawi nabożeństwo dla kombatantów

Watykan. (Tel. wł.) „Osservatore Romano” podaje urzędowo, że 7-go września Papież odprawi w bazylice św. Piotra za murami nabożeństwo dla pielgrzymki międzynarodowej b. kombatantów. Po nabożeństwie Papież natychmiast wróci do Castel Gandolfo. (w)

Zakazany pochód

Łódź. (Tel. wł.) W Kole, woj. łódzkie, po zebraniu Młodych Stronnictwa Narodowego, ulicami miasta usiłował przejść pochód, na który nie udzielono zezwolenia. Policja rozprzysła osoby, biorące udział w pochodzie.

Ulotki w Łodzi

Łódź, 27. 8. W Łodzi pojawiły się ulotki — w rodzaju reklamowych, — nawołujące do głosowania na poszczególne kandydatów do Sejmu.

Ten system reklamy przyszłych posłów do Sejmu wywołał w Łodzi duże zdziwienie. Grupa ludzi, wyrzuconych za różne przewinienia ze Stronnictwa Narodowego, podszywając się pod pieszczek im. gen. Hallera, która publicznie została w swoim czasie przez Związek Hallerczyków napiętnowana, również wydała ulotki, nawołujące do wzięcia udziału w wyborach.

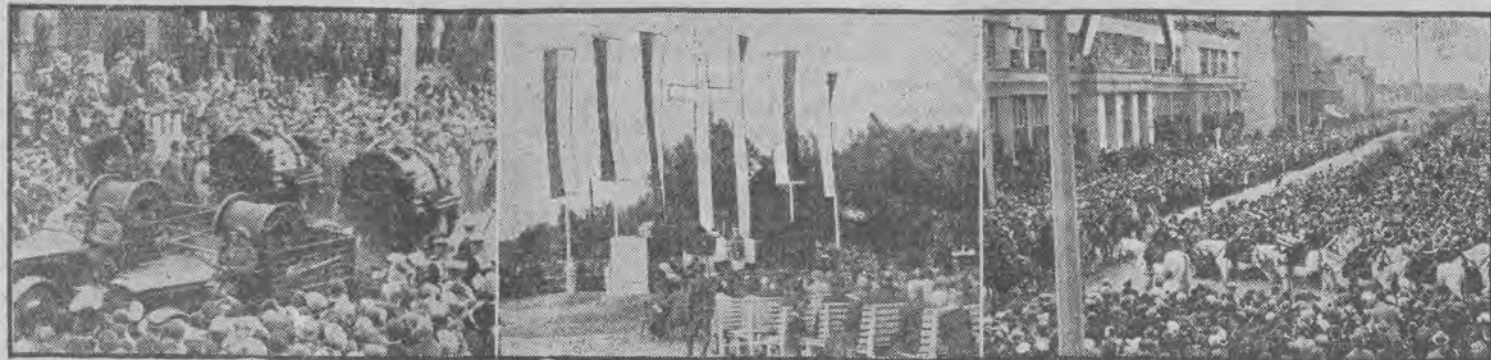
Cała ta robota jest szyta grubymi nićmi. Wszystkim wiadomo, że kieruje nią sekretarz rady grodzkiej B. B. W. R., p. Burzyński i wiadomo, że za pieniądze „sanacyjne” drukuje się najrozmaitsze odezwy, szkalujące Obóz Narodowy.

Wspaniała rewja wojskowa w Gdyni

Bałtyku strzeże zbrojne ramię Rzplitej

Jesienne manewry w rejonie nadmorskim — Spontaniczna i żywiołowa manifestacja ludności — Goście francuscy

Od własnego korespondenta „Oregdownika“



Fotomontaż nasz przedstawia 1) zmotoryzowany oddział z reflektorami podczas defilady, 2) msza św. polowa, 3) tłumy ludności przypatrującej się wspaniałej rewji wojska przed gmachem w Gdyni.

Gdynia, 25 sierpnia

Wczorajsza niedziela była w Gdyni dniem szczególnym i uroczystym. Do miasta portowego zjechały oddziały wojskowe, aby koncentracją rozpocząć jesienne manewry w rejonie nadmorskim. Takiej ilości żołnierzy Gdynia jeszcze nie gościła; nie było bowiem na polskim wybrzeżu koncentracji wojsk od chwili przejścia wybrzeża przez oddziały armii polskiej w r. 1920. Gdynia przygotowywała się na tę wielką uroczystość wojskową od kilku dni. Już w sobotę miasto przybrało wygląd niezwykły. Wszędzie flagi o barwach narodowych, transparenty z napisami, witającymi przybywających żołnierzy. W niedzielny ranek, kto żył z miasteczka Gdyni, wybiegł na ulicę, aby widzieć rewję. Ale i z poza Gdyni ściągnęły rzesze. Pociągi przybywały przepełnione.

Drobną deszcz padał!

Warunki atmosferyczne przypominały dżdżysty dzień, w którym gen. Haller wjechał na koniu w Bałtyk, aby zaślubić go dla Polski. Wczoraj oddziały wojskowe wmaszerowały również na morze. Cała dywizja piechoty stanęła na usypanym molo reprezentacyjnym, które wbiega na 600 m w morze.

Miejsce zbiórki, na którym za chwilę odprawę się miała uroczysta msza św. polowa, zalegały niezliczone tłumy. Tereń, przylegający do basenu Prezydenta, nie mógł pomieścić wszystkich. Cała Kamienna Góra i dachy stojących w pobliżu domów unosiły na sobie tych, którzy wybrali sobie tam wygodniejsze miejsce dla obserwacji. Entuzjastycznie witano żołnierzy, obrzucając szeregi kwiatami.

Kiedy ludność tak spontanicznie i żywiołowo witała część armii polskiej, w porcie handlowym kończyła się właśnie inna impreza. Odpływał krążownik „Königsberg”. Bez entuzjizmu i owacji; wyraz ustrojów, żywionych do polityki, do której naród polski nie może nabrać przekonania.

Burliwa owacja, urządzona wojsku polskiemu w Gdyni, zaświadczyła o tym najlepiej. Gdynia, to przecież odbicie całej Polski. Gdynia pokazała, że w armii polskiej widzi rejonem wspólnej przyszłości na zachodzie.

Punktualnie o godzinie 10.30 przyjechał na plac zbiórki, witany marszem przez wszystkie orkiestry dywizji, inspektor armii, gen. Burchard-Bukacki. Po odebraniu raportu od dowódcy gen. Sawickiego, przejechał gen. Burchard-Bukacki przed frontem wszystkich oddziałów.

Niebo tymczasem się wypogodziło! Rozpoczęła się msza św., która odprawił ks. pułkownik Łęga. Kazanie do żołnierzy wygłosił ks. prałat Sienkiewicz. Kaznodzieja, charakteryzując potęgę żywiołu morskiego, który powstał z drobnych kropelek wody, wzywał żołnierzy, aby każdy z nich wysiłkiem swoim przyczyniał się do zbiorowego czynu. Wielki bowiem czyn tworzy praca wszystkich jednostek w narodzie.

Po mszy św. przemówienie powitalne wygłosił komisarz rządu, p. Sokół, mówiąc o Gdyni jako symbolu odrodzonej Polski.

Żołnierskie przemówienie gen. Sawickiego wywarło na wszystkich jak na lepsze wrażenie. Dowódca dywizji dziękował za przyjęcie, zgotowane żoł-

nierzom i zapewnił, że wojsko lądowe wie, iż nad morzem polskim are wielka praca wojsko widzi w wybrzeżu morskim rodzącą nasze niezależności politycznej i gospodarczej. Tych wybrzeży armia zawsze będzie bronić.

Nastąpiła defilada. Na trybunie, ustawionej przy zdwiskiej pocztę stanął gen. Burchard-Bukacki w otoczeniu kontradmirała Unruza i wyższych oficerów. U 10 Lutego na której defilada się odbywała, szalenie wypełniły tłumy ludności. Przechodzące środkiem ulicy formacje witano spontanicznie okrzykami, wiwatując na cześć armii polskiej. Z dachów i okien domów padały na maszerujących naręcze kwia-

tów

Defilada trwała dwie godziny. Postawa żołnierzy, dobrze wyekwipowanych, wywoływała pochlebne uwagi i uczucie radości.

Gdynia, po odbytej rewji, nabrała nowej otuchy do dalszej pracy, po tej manifestacji, świadczącej, że naszego dostępu do morza strzeże zbrojne ramię Rzeczypospolitej.

Krótko przed rozpoczęciem rewji do portu zdwiskiego zawinął transoceanik francuski „Colombi”. Na pokładzie statku przbyło ponad 600 Francuzów. Turcji po wylądowaniu udali się na defiladę, która wywarła na nich wielkie wrażenie. (p)

Imponujące zebranie narodowe w Gostyniu

Motywy zakazanego zjazdu — 1950 członków manifestuje swoją solidarność organizacyjną

Gostyń, 25. 8. W dniu 25 b. m. miał się odbyć zjazd powiatowy Stronnictwa Narodowego w Gostyniu. Starostwo powiatowe nie zezwoliło jednak na odbycie zjazdu, uzasadniając odmowę swą faktem odbywania się wyborów do wojewódzkich kolegiów wyborczych, oraz wielkim napięciem, panującym w społeczeństwie, a zwłaszcza w Gostyniu.

Wobec tego odbyło się w dniu 25 b. m. w Gostyniu zebranie przedwyborcze, które przekształciło się w olbrzymią manifestację narodową. W zebraniu brało udział 1950 osób. Szczególnie duży był udział gospodarzy i robotników. Na zebraniu przemawiali prezes powiatowy S. N. Hejnowicz, Florian Mioduszczyński z Poznania oraz Stróżyk z Leszna.



Ks. ks. Ludwik i Hipolit Wysokoscy z Turku obchodzili w dniu 18. b. m. jubileusz 50-lecia pracy kapłańskiej. W związku z jubileuszem skromnej uroczystości udział wzięli m. in. ks. ks. biskupi Owczarek i Radoński (w środku) i szereg ks. ks. prałatów. Na prawo (pierwszy plan) jubilat.

Rusi przedkarpackiej grozi głód

Praga. (PAT). Tegoroczna susza spowodowała na Rusi Podkarpackiej (Czechosłowacja) ogromny nieurodzaj kukurydzy, która stanowi najważniejszy środek żywnościowy miejscowej

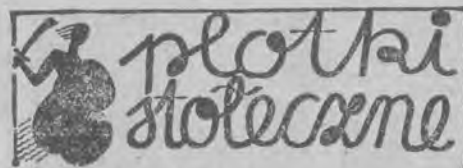
ludności. Tegoroczne zbiory kukurydzy będą o 85 proc. niższe, niż w roku ub. Wobec tak katastrofalnego nieurodzaju Rusi Podkarpackiej grozi głód.

Wskaźnik produkcji w lipcu

Warszawa. (PAT). Obliczony przez Instytut Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w lipcu 65,4, co w porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza zniżkę o 3,4 proc. Zniżka ta wynika głównie z ograniczenia produkcji w przemysłach włókienniczym oraz odzieżowym, które

weszły w okres zastoju przed podjęciem pracy na nowy sezon. Hutnictwo żelazne, które ostatnio zmniejszyło znacznie produkcję, redukując swoje zapasy, w lipcu zwiększyło znacznie uruchomienie. W innych działach nie było większych zmian.

Lipcowy wskaźnik produkcji jest o 7,5 proc. wyższy, niż przed rokiem, a o 4 procent wyższy od przeciętnej 1934 roku.



24 sierpnia.

Rewizyta marynarki wojennej niemieckiej skończona. Dziwnie brzmią teraz rozmaite nazwy statków niemieckich. „Königsberg” — akuratnie taki statek otrzymał polecenie rewizytowania Polski. A inna nazwa spuszczonego niedawno na wody statku: „Masuren”. Albo gdzieś w ostatnim czasie słychać coś było na tle Bałtyku o „Tannenbergu”.

Czy w tych nazwach, w wynajdywaniu nazw i operowaniu nimi niema głębszej myśli? ...

*

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Smigły wyjechał w piątek po południu w sprawach służbowych. Zabawi kilka dni. Rolę gospodarza wobec gości niemieckich pełnił kierownik min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

*

Zaczynają ogłaszać zestawienia zespołów aktorskich w poszczególnych teatrach. Znajdujemy wszędzie dobrzych znanych. Ale tu i ówdzie czujemy braki. Np. zgoła niewiadomo, co się dzieje z Władysławem Walterem. Aktor to dużej miary, mogący być użyty zarówno do komedii, jak i operetki, czy rewji; dobrze się prezentował w kinie. Teraz zamknął. Nie widać go w żadnym zespole, nie bawi publiczności żadną rewją, jakkolwiek zespoły artystów rewjowych nie rozporządzają w itnemi talentami męskimi.

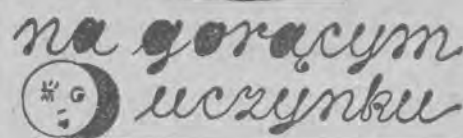
Co się z nim stało? Dlaczego Walter nie ubawi widzów swą świetną karykaturą typów dzisiejszych? ...

WARSZAWIANIN.

Ulotki komunistyczne na manewrach

Nowy Jork. (PAT). W czasie manewrów 3-go korpusu, prowadzonych w Pensylwanii, wydarzył się wypadek, który świadczy, iż komuniści rozpoczęli wytyczoną propagandę na terenie Stanów Zjednoczonych.

Mianowicie nad obozem 3 korpusu krążył samolot o barwach amerykańskich, nieposiadający jednak żadnych innych znaków rozpoznawczych, który zrzucił masę ulotek o treści podburzającej.



Prof. Stroński, pisząc w „Polonii” o walce B. B. z partiami, zauważył:

„Kto stworzył taki zlepek, jak B. B. w którym każdy ciągnął w inną stronę, jeden do sasa, drugi do lasa, bez przekonania i bez woli, wszystko na haczość — nie ma zaiste prawa osądzać innych stronnictw.

„Polepszenie” obecne ma polegać na tem, że:

— Zmiana następuje wskutek tego, iż z chwilą, gdy kandydatury nie są wysuwane przez partie, lecz przez kolegi wyborcze, posłowie wchodzi do izb bez zobowiązań do posłuszeństwa i dyscypliny wobec stronnictwa, gdyż nie stronnictwo ich tam wprowadza.

Myśl ta jest prosta i jasna: będą posłami wobec tych, którzy ich wprowadzili”.

*

„Dziennik Poznański”, organ „sanacji”, zdawałoby się poważnie chce udowodnić, że BB. do wyborów nie mieszają się i udaje, że bierze serio zapewnienia p. Sławka:

„BBWR. nie staje do wyborów, został pozbawiony prawa wysuwania kandydatów i dlatego właśnie na listach kandydatów na posłów niema prawie zupełnie ludzi, którzy byli w terenie, na prowincji, zaangażowani w robotę polityczną”.

Ale zaraz dalej „Dziennik Poznański” takie oto wyznania łamańce mawia:

„Uzłwiśmy wyrażenia — prawie zupełnie, gdyż nieliczne jednostki z Bloku są. Przedyskutujemy taki oświadczenie wyznadek w Wielkopolsce. W okręgu bydgoskim kandyduje sekretarz wojewódzki BBWR., radca J. Dudziński. Czy można powiedzieć, że jest to... partynia kandydatura Bloku? Nie! P. Dudziński ma od wielu lat pod Bydgoszczą gospodarstwo rolne”.

Sekretarz wojewódzki BBWR. — to nie „partynia” kandydatura, bo ma majątek pod Bydgoszczą? A kiedyż kandydatura owego sekretarza BB. nie byłaby partynią, czy wtedy, gdyby majątek tego był pod Głogowem, czy też wtedy, gdyby nie posiadał majątku. Chyba to ostatnie. A więc mamy spór na zawołanie „partyniactwa”. Dalec wzmiankowanym radcą majątki, a nie będzie w Polsce „partyniactwa”, tylko sami zasłużeni „działacze społeczni”.



Robotnicy okupują fabrykę Zyda Kotha przy ul. Drukarskiej 10/12 w Łodzi.

Zgon syna Edisona

Nowy Jork. (PAT.) Z powodu ataku sercowego zmarł nagle Tomasz Edison, syn słynnego wynalazcy.

Śmierć b. ambasadora

Nowy Jork. (PAT.) Dzisiaj rano na udar serca zmarł John Willys, były ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie R. P. John Willys był chory od dłuższego czasu.

Ze wsi Sokół

Białystok. (Tel. wł.) We wsi Sokół, woj. białostockie, po zebraniu Stron. Narodowego doszło do zajść antyżydowskich, co spowodowało interwencję policji. Ludność, biorąca udział w zajściach, cofnęła się na cmentarz, stawiając policji czynny opór. W pewnym momencie policja dała salwę ostrzegawczą, a gdy to nie poskutkowało — salwę w tłum. Jedna osoba została ciężko ranna. W związku z zajściami aresztowano 28 osób.

Proces o przekroczenia dewizowe

Berlin (PAT.) Przed trybunałem nadzwyczajnym w Berlinie rozpoczął się dziś proces przeciwko 12 członkom katolickiego zakonu Redemptorystów, oskarżonych o nadużycia dewizowe. Rozprawa potrwa kilka dni. Według aktu oskarżenia sumy, przemycone zagranicę, przekraczają 400 tysięcy marek niemieckich.

Kucharski atakuje rekord świata na 800 m.

Warszawa (PAT.) Jak się dowiadujemy, Kucharski, korzystając z oczekującego go w Warszawie pojedynku z Robinsonem, zamierza zaatakować rekord świata na dystansie 800 metrów.

Kucharski jest zdania, że tylko w walce z zawodnikiem tej miary, co Robinson, zdoła wyrubować własny wynik do maximum. Kucharski zamierza przeprowadzić cały bieg pełnym wysiłkiem, nie oszczędzając się po starcie.

Rekord świata na 800 metrów wynosi 1.49,6 sek. Najlepszy tegoroczny wynik Kucharskiego — 1.51,4 sek. Robinson uzyskał niedawno w Europie 1.51,4 sek., jednak, jak się dowiadujemy, przed wyjazdem do Europy miał w Ameryce wynik o 0,2 sek. lepszy.

Cudem ocaleni

Bushir. (PAT.) Aeroplan pasażerski linii holenderskiej po wzniesieniu się w powietrze stanął w płomieniach. Pilot nie tracąc zimnej krwi zdołał opuścić się na ziemię i uratować wszystkich pasażerów. Przy wyskakiwaniu z gondoli samolotu jedna z pasażerek została raniona w głowę. Aeroplan spalił się doszczętnie.

Plan reformy podatkowej

Problem reformy podatkowej już od szeregu lat jest u nas o tyle aktualny, że nikt nie kwestionuje konieczności jej przeprowadzenia. Niestety ta ogólna zgoda nie zdołała przyspieszyć jej realizacji. Pochodzi to może również stąd, że o ile istnieje zgoda co do konieczności przeprowadzenia reformy podatkowej, o tyle każdy niemal co innego przez nią sobie wyobraża poza tymi oczywiście, którzy wogóle nie wiedzą, jak ta reforma ma wyglądać.

Niewątpliwie jest, że reforma podatkowa musi obniżyć ciężar podatkowy, jaki dziś w obecnych stosunkach gospodarczych społeczeństwo ponosi. Jest on bowiem przy dzisiejszym poziomie gospodarczym nadmierny, jeśli chodzi o ogromną większość podatników.

Z drugiej jednak strony trzeba jednak wziąć pod uwagę, że na dłuższą metę obciążenie podatkowe musi na tyle być zwiększone, by zapewnić pokrycie szeregu wydatków państwowych. Mamy dziś bowiem do czynienia z takim paradoksem budżetowym, że z jednej strony mamy dużą ilość wydatków zupełnie niepotrzebnych, z drugiej strony niektóre wydatki najpotrzebniejsze są jawnie niedostateczne. Sytuacja polityczna wymaga, by wydatki te mogły być zwiększone. Z tym postulatem politycznym musi się liczyć polityka podatkowa. Podniesienie obciążenia podatkowego jest jednak możliwe jedynie pod warunkiem poprawienia sytuacji gospodarczej w kraju, w szczególności pod warunkiem chwilowego obniżenia wysokości tego obciążenia.

Tak pojmowana reforma podatkowa stwarza konieczność opracowania planu reformy podatkowej, któryby dokładnie przewidywał, jakie zmiany podatkowe muszą nastąpić, a jednocześnie przewidywałby, kiedy i jakie nastąpią podwyższenia podatków. Plan ten musiałby być ściśle związany z ogólnym planem polityki gospodar-

czej. Dopiero takie rozwiązanie dawałoby realną możliwość liczenia na zwiększenie wpływów podatkowych. Podatnik zaś wiedziałby, z jakim obciążeniem powinien się liczyć nie tylko dziś, ale w najbliższych latach i mógłby na tem oprzeć jakąś rzeczową kalkulację handlową.

Dopiero na tle takiego ogólnego planu nabrałyby jakiegos sensu konkretne zmiany podatkowe. Zacytujemy parę tytułów przykładu.

W podatku dochodowym niewątpliwie powinna nastąpić zmniejszenie stawki podatkowej. Musi ona jednak być połączona z usprawnieniem aparatu wymiarowego, któryby pozwolił na opodatkowanie osób, dotychczas unikających opłacania podatku dochodowego, a może również z obniżeniem minimum egzystencji.

W podatku obrotowym winno nastąpić ujednolicenie stawek podatkowych, które dotychczas odznaczają się daleko idącą różnorodnością, przez co utrudniają sam wymiar oraz przeszkadzają płatnikowi w orjentowaniu się w wysokości przypadającego na niego podatku.

W świadectwach przemysłowych powinna nastąpić inna klasyfikacja przedsiębiorstw, któreby w dalszej przyszłości mogła nawet pozwolić na powiększenie wpływów z tego tytułu.

W podatkach bezpośrednich zachodzi konieczność obniżenia jednych, np. podatku od cukru, która może być zrównoważona wprowadzeniem nowych podatków lub też będzie zrównoważona przez zwiększenie spożycia artykułu, od którego podatek został obniżony.

Wszystkie te konkretne zmiany, którychby można cytować o wiele więcej, wtedy tylko będą miały sens, o ile będą wykonaniem planu reformy podatkowej, inaczej sprowadzą się tylko do poziomu lokalnych zmian, które już niejednokrotnie miały miejsce.

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe jak również i na kamice pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszek, stosując naturalną wodę gorzką **Franciszka Józefa**. Zalecana przez lekarzy. Tg 1558

Aresztowanie hitlerowca w Bukareszcie

Bukareszt (PAT). Przedstawiciel „Voelkischer Beobachter” w Bukareszcie Fryderyk Weber, aresztowany został dzisiaj w Kiszyniowie w chwili, gdy udawał się na posiedzenie kongresu partii narodowo-chrześcijańskiej. Webera odstawiono do granicy węgierskiej.

Ustawa jest, brak rozporządzenia wykonawczego

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacje społeczne i gospodarcze, zainteresowane w rozwoju elektryfikacji w kraju, interwenjowały kilkakrotnie u czynników rządowych, domagając się ogłoszenia przez rząd rozporządzenia wykonawczego do ustawy o popieraniu elektryfikacji w kraju. Ustawę o publikowano jeszcze przed dwoma laty. Ustawa ta, wychodząc z założenia, że jedynie drogą ulg podatkowych można zachęcić krajowych i zagranicznych kapitalistów do lokowania pieniędzy w inwestycjach elektryfikacyjnych, przewiduje zwolnienie koncesjonariuszy od wszelkich podatków, nie wyłączając nawet podatku dochodowego na okres lat 15 na kresach wschodnich i południowych, a na lat 10 w pozostałych częściach kraju.

Ustawa ta wywołała bardzo żywe zainteresowanie, a na kongresie elektryków w Szwajcarii stawiano ją za wzór innym państwom. Jednakże realizację ustawy uniemożliwił brak przepisów wykonawczych. Kapitaliści zagraniczni gotowi są zadysponować kwotę 40 milionów złotych, któreby ulokowali w Polsce w inwestycjach elektryfikacyjnych. (w.)

W krzywym zwierciadłku

Jeszcze krok, a znika autobus

(—) Zawsza! dochodzą nas skargi na „polską politykę motoryzacyjną”. Mimo upływu lat i wielu dziesiątek milionów zł. włożonych w „Ursusa” nie mamy własnej marki samochodu Umowy z „Fiatem” i „Saurem” zawiodły. Kosztowały wiele. Tegoroczny układ z Anglią wprowadził do Polski „liliputa dla dzieci”, jak mówią poirytowani znawcy, a nie wóz, do stanu polskich dróg dostosowany.

Chełwał niegdyś budować fabrykę samochodów Zieleniewski w Krakowie w oparciu o patenty stwryjskiego „Steyera”; dwukrotnie wysłał do Polski swoich dyrektorów Billego i Carlsona amerykański Ford dla założenia montowni wozów w Polsce dla obsługi Rosji i krajów bałtyckich. Negatywne stanowisko władz polskich zabito obydwa pomysły w zarodku.

Obecnie rząd polski ogłosił rozporządzenie, iż na założenie montowni samochodów potrzeba mieć koncesję.

Jako wynik ostateczny wielu lat i wielu milionów mamy: całkowity brak własnych samochodów.

Samochody mieć musimy i to w bardzo znacznej ilości nie tylko dla własnej wygody. Dzisiaj, może setki tysięcy samochodów musimy mieć dla własnego bezpieczeństwa. Dla wojska na wypadek mobilizacji. Kto wie czy już wielkiej wojny na rzecz koalicji nie wzrwały samochody? Komendant Parvza gen. Galieni, w jednej godzinie zmobilizował wszystkie motory, wsadził na nie dwie dwuzie i pchnął na natarcie nad Marne. To zadecydowało wówczas o wstrzymaniu marszu Niemców na Paryż.

Od 4 lat prowadzi Polska politykę tępienia samochodów. Państwowy Fundusz Drogowy zastąpił sobie na specjalną kartę w historii.

„Maly Rocznik Statyst. na r. 1935” podaje (str. 113):

Było samochod.	r. 1929	1931	1934
w Polsce	29 000	39 000	96 000
w Niemczech	531 000	679 000	889 000
w Anglii	1 148 000	1 530 000	1 725 000
w Europie	—	5 272 000	6 200 000

Cofamy się! Inni idą naprzód! Przed rokiem wprowadzono koncesję na ruch autobusowy, a już przedtem wprowadzono opłaty wysokie na niego. Oto wynik:

Było autobusów w r. 1928 — 2 121, w r. 1931 — 3 223, w r. 1934 — 1 408.

Obecnie wszędo rozporządzenie rządowe, mające na celu usunięcie konkurencji autobusów ciężarowych i półciężarowych z kolejami. Rząd narzuca autobusom minimalne opłaty. Ponizej narzuconych opłat nie wolno przewozić towaru. Autobusami niekiedy towar, jak niekiedy pasażerowie.

Jeszcze krok, a znika w Polsce autobus.



Są jeszcze kobiety z długimi włosami w 1035 r. — Odbył się nawet konkurs na najpiękniejszą i najdłuższą włosy w Devenport w Anglii. Niezwykle, ale prawdziwe.

Przedstawienie żydowskie z przeszkodami

Rewizje i aresztowania wśród narodowców w Chorzowie

Chorzów, 26. 8. W ub. czwartek Żydzi chorzowscy urządzili sobie przedstawienie teatralne w wielkiej sali hotelu hr. Reden przy ul. Katowickiej. W pewnej chwili przy wejściu do sali kilku nieznanych osobników oblało ubrania udających się tam Żydów, jak podaje komunikat policyjny, rozciętym kwasem solnym, tak, że kilkunastu Żydom zniszczone zostały częściowo ubrania. Wśród Żydów powstała podobno panika, której położyła kres zaalarmowana policja. Aresztowano kilku podejrzanych ludzi, m. i. pp. Dzierżę i Vogta, których zwolniono w sobotę wieczorem. Jak się dowiadujemy, u p. Vogta znaleziono podobno pełną buteleczkę kwasu, którą miał otrzymać od pewnego osobnika nieznanego nazwiska.

W czwartek wieczorem aresztowano na ulicy Wolności w Chorzowie członków wydz. pow. Str. Nar. pp. Maciejewskiego, Czechaka, Jakubowskie-

go i Górskiego, którzy, po odprowadzeniu na dworzec korporantów, wracających z pogrzebu ś. p. Jana Tokarskiego, szli spokojnie do domu. Wszystkich jednak po dwóch godzinach zwolniono bez spisania jakiegokolwiek protokołu.

W piątek przed południem znowu aresztowano 3 członków Koła Str. Nar. w Chorzowie III z kierownikiem Koła Józefem Lorkiem na czele. U p. Lorka przeprowadzono szczegółową rewizję. Zabrano kilka referatów i okólników, które następnie zwrócono. Wszystkich zwolniono w sobotę po południu.

W sobotę po południu aresztowano kierownika placówki grodzkiej Str. Nar. p. Władysława Jakubowskiego, oraz p. Idziora, u którego przeprowadzono rewizję domową. Oba aresztowanych do niedzieli wieczorem nie zwolniono. Aresztowania mają podobno związek z czwartkowymi wypadkami antyżydowskimi.

W cierpieniach

reumatycznych, artretycznych, bólach nerwowych i głowy

STOSUJE SIĘ TABLETKI

Togal

TOGAL USMIERZA BÓLE I PRZYNOŚI ULGĘ

Sierpień
27
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Cezarego b.
Środa: Augustyna b.

Kalendarz słowiński
Wtorek: Przedziślaw, b.
Środa: Wyszymira, b.

Słońca: wschód 4.53, zachód 18.53.
Długość dnia 14 g. 00 min.

Księżyc: wschód 3.04, zachód 18.04.
Faza 2 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankiewicz, Stary Rynek 9 (żydowska), Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307, Piotrkowski, Pomorska 91, Stećka, Limanowskiego 37.
Pogotowie: Tel. 102-90.
Straż ogniowa: Tel. 8.

TEATR ŁÓDZKIE
Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) 9 w.: „Król wamyraczy”.
Cyrk „Sport-Palace” (Narutowicza 61). Dalszy ciąg turnieju walk francuskich, pocz. o godzinie 8.45.

KINA ŁÓDZKIE
Adria-Metro — „Symfonia serca”.
Bratnia Strzecha — „Adjutant Jego Wysokości”.
Grand Kino — „Tajemnica ekspresu Nr. 6”.
Mimoza — „Uwielbiana”.
Corso — „Świat na opak”.
Capitol — „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku”.
Mewa — „Miraz szczęścia”.
Mimoza — „Turbiną 80.000”.
Ludowy — „Ulica”.
Oświatowy — „Szpieg Nr. 13”.
Przedwiośnie — „Dwie sieroty”.
Palace — „Ostatnia miłość”.
Raketa — „Nedja”.
Stylowy — „Frasquita”.
Zachęta — „Markiza Yorisaka”.

KOMUNIKATY
Przy zakupach należy powoływać się na ogłoszenia, zamieszczone w „Orędowniku”.
Zawiadamiamy wszystkie Koła Stronnictwa Narodowego, że materiały na mundury organizacyjne nabywać można w każdej ilości po cenach fabrycznych w Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Łodzi w Wydziale Gospodarczym ulica Piotrkowska nr. 86, m. 10, front, IV piętro. Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Łodzi.

NOTUJEMY
Rozłam wśród sjonistów. Żydzi łódzcy wielce są obecnie zajęci własnymi wyborami na kongres sjonistyczny. Z tej racji nawet powstała nowa organizacja sjonistyczna. Secesjonistę głosił, że występują pod znakiem czystego sjonizmu według wskazań Hercla i wystawili własną listę przy wyborach kongresowych.
Rejestracja rocznika 1917. W dniu 2 września r. b. rozpoczęła się w biurze wojskowym Zarządu m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165 rejestracja mężczyzn urodzonych w 1917 roku. Rejestracja trwać będzie przez cały miesiąc. W związku z tem przypominamy, że obowiązkiem do stawienia się do rejestracji winni już obecnie zapatrzyć się w dowód osobisty i metrykę urodzenia, by w terminie zadośćuczynić obowiązkom rejestracji.

KRONIKA WYPADKÓW
Rozprut sobie brzuch. W mieszkaniu własnym przy ul. Jabłonowskiego 4 usiłował pozbawić się życia przez rozprucie brzucha nożem kuchennym bezrobotny Antoni Majchrzak. Desperatycznie udzielił pomocy przywołany lekarz, poczem w stanie agonii odwieziono nieszcześliwego do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.
Skutki agitacji. Marek Depczyński, powracając do domu przy zbiegu ulic Dworskiej i Milanowskiej spotkał dwu równie jak on podchmielonych, przyczem wyłuszczył im zasady, dla których wszyscy winni głosić. Nie podobało się to pijanym słuchaczom, którzy niepożądanego agitatora potłukli łaskami, powodując uszkodzenie twarzy i złamanie prawego przedramienia oraz dwóch żeber. Rannego odwieziono do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA
Śmierć przypłacił posiadanie metra ziemi. W Choczwie pod Łodzią między Janem Wilczyńskim a bracią Adamem i Stefanem Tomczykami wybuchła bójka, ponieważ Wilczyński wozził się na metr w grunta Tomczyków. Przy uderzeniu spadła i orczyka Tomczyków zabili przeciwnika. Zabójców aresztowano.
Nieudana ucieczka więźniów. W więzieniu przy ul. Kopernika 29 w Łodzi uładowano planowaną ucieczkę więźniów. Mianowicie w jednej z cel na drugim piętrze, tuż nad mieszkaniem naczelnika więzienia Ungelera, który obecnie przebywa na urlopie, odsiadujący karę więzienną, wykorzystując dogodny dla siebie moment, postanowił — zabić otwór do mieszkania naczelnika. Oderwali deski w podłodze przebili otwór, lecz w ostatniej chwili straż więzienna ujawniła plan i zabezpieczyła celę. Władze prokuratorskie zarządziły dochodzenie.

KRONIKA GOSPODARCZA
Gdzie jest kartel, tam i zwykła cen. Przed niejakim czasem ostatnie zostało zorganizowane

„Nic mnie to nie obchodzi...”

Prawdziwe oblicze żydowskich „obrońców” robotnika

Łódź, 26. 8. Na niedawnej konferencji, jaka odbyła się u tymczasowego prezydenta inż. Głazka z przedstawicielami związków robotniczych, Żyd Urbach, socjalista, wobec wniosku delegatów związku „Praca Polska” o zatrudnienie robotników na pracach miejskich po 6 dni w tygodniu, wyraził się, że tego to nie obchodzi.

To stanowisko byłego radnego socjalistycznego jest dla nas zupełnie jasne, bo skąd Żyda może obchodzić los

robotnika Polaka. Smutne jest, że robotnicy Polacy, otumanieni demagogicznymi hasłami międzynarodowego żydostwa, właśnie takim ludziom powierzają obronę swych interesów.

Gdyby w tym wypadku chodziło o Żydów, niewątpliwie p. Urbach podniósłby niebawem gwałt, jak to nie o mieszkali na posiedzeniach byłej rady miejskiej w obronie żydowskich subsydjów. Ale tu chodziło o Polaków — więc co to go może obchodzić?

Że popelnili nadużycia przy organizowaniu wycieczek. Sprawa budzi zainteresowanie zarówno ze względu na osobę Piątkowskiego, jak i zakuliszysprawy.

Powszechnie wiadomo, że p. Piątkowski należy właśnie do opozycyjnej grupy w miejscowej „sanacji” i wynik sprawy stanowić będzie pretekst do dalszych posunięć przy rozgrywkach wewnętrznych w „sanacji”. (k)

Że popelnili nadużycia przy organizowaniu wycieczek. Sprawa budzi zainteresowanie zarówno ze względu na osobę Piątkowskiego, jak i zakuliszysprawy.

Powszechnie wiadomo, że p. Piątkowski należy właśnie do opozycyjnej grupy w miejscowej „sanacji” i wynik sprawy stanowić będzie pretekst do dalszych posunięć przy rozgrywkach wewnętrznych w „sanacji”. (k)

Że popelnili nadużycia przy organizowaniu wycieczek. Sprawa budzi zainteresowanie zarówno ze względu na osobę Piątkowskiego, jak i zakuliszysprawy.

Powszechnie wiadomo, że p. Piątkowski należy właśnie do opozycyjnej grupy w miejscowej „sanacji” i wynik sprawy stanowić będzie pretekst do dalszych posunięć przy rozgrywkach wewnętrznych w „sanacji”. (k)

Że popelnili nadużycia przy organizowaniu wycieczek. Sprawa budzi zainteresowanie zarówno ze względu na osobę Piątkowskiego, jak i zakuliszysprawy.

Powszechnie wiadomo, że p. Piątkowski należy właśnie do opozycyjnej grupy w miejscowej „sanacji” i wynik sprawy stanowić będzie pretekst do dalszych posunięć przy rozgrywkach wewnętrznych w „sanacji”. (k)

Że popelnili nadużycia przy organizowaniu wycieczek. Sprawa budzi zainteresowanie zarówno ze względu na osobę Piątkowskiego, jak i zakuliszysprawy.

Powszechnie wiadomo, że p. Piątkowski należy właśnie do opozycyjnej grupy w miejscowej „sanacji” i wynik sprawy stanowić będzie pretekst do dalszych posunięć przy rozgrywkach wewnętrznych w „sanacji”. (k)

Że popelnili nadużycia przy organizowaniu wycieczek. Sprawa budzi zainteresowanie zarówno ze względu na osobę Piątkowskiego, jak i zakuliszysprawy.

Powszechnie wiadomo, że p. Piątkowski należy właśnie do opozycyjnej grupy w miejscowej „sanacji” i wynik sprawy stanowić będzie pretekst do dalszych posunięć przy rozgrywkach wewnętrznych w „sanacji”. (k)

Że popelnili nadużycia przy organizowaniu wycieczek. Sprawa budzi zainteresowanie zarówno ze względu na osobę Piątkowskiego, jak i zakuliszysprawy.

Powszechnie wiadomo, że p. Piątkowski należy właśnie do opozycyjnej grupy w miejscowej „sanacji” i wynik sprawy stanowić będzie pretekst do dalszych posunięć przy rozgrywkach wewnętrznych w „sanacji”. (k)

Że popelnili nadużycia przy organizowaniu wycieczek. Sprawa budzi zainteresowanie zarówno ze względu na osobę Piątkowskiego, jak i zakuliszysprawy.

Powszechnie wiadomo, że p. Piątkowski należy właśnie do opozycyjnej grupy w miejscowej „sanacji” i wynik sprawy stanowić będzie pretekst do dalszych posunięć przy rozgrywkach wewnętrznych w „sanacji”. (k)

Że popelnili nadużycia przy organizowaniu wycieczek. Sprawa budzi zainteresowanie zarówno ze względu na osobę Piątkowskiego, jak i zakuliszysprawy.

Powszechnie wiadomo, że p. Piątkowski należy właśnie do opozycyjnej grupy w miejscowej „sanacji” i wynik sprawy stanowić będzie pretekst do dalszych posunięć przy rozgrywkach wewnętrznych w „sanacji”. (k)

Sprostowanie

W związku z artykułem zamieszczonym w numerze z dnia 22 lipca 1935 r. w rubryce „Na ostrzu języka”, pod tytułem: „System Marjana Dąbrowskiego”.

Nieprawdą jest, że: „Jest to przecież jawny prospekt reklamowy Loterii Klasowej...”, natomiast prawdą jest, że wydawnictwo firmy „Wiedza Współczesna” p. t. „Jak wygrać na loterii” Marjana Dąbrowskiego nie jest prospektem Polskiej Państwowej Loterii Klasowej i Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej nie wspólnego z wydaniem tej książki nie miała; niektóre materiały, wyzyskane w tem wydawnictwie, mogły być zaczerpnięte z publikacji Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej w prasie oraz z planów loteryjnych dostępnych każdemu.

Nieprawdą jest, że Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej udzieliła subwencji p. Marjanowi Dąbrowskiemu na wydanie książki p. t. „Jak wygrać na loterii”, natomiast prawdą jest, że Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej żadnej subwencji p. Marjanowi Dąbrowskiemu nie udzielała, a gdy tenże zwrócił się o nabycie pewnej ilości egzemplarzy wspomnianej książki, Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej udzieliła mu w sposób kategoryczny odpowiedzi odmownej i że „Generalna Dyrekcja w miarę możliwości zwalcza wszelkie oszukańcze „jasnowidztwa”, żerujące na naiwności ludzkiej.

Dyrektor

W kilku słowach

Na dzień 27 bm. inspektor pracy wyznaczył konferencję, celem zawarcia podpisania umowy zbiorowej dla niezrzeszonego przemysłu działającego na sezon zimowy. Przemysł zrzeszony dał na umowę to już podpisał. Robotnicy w wypadku, gdyby przemysłowcy niezrzeszeni nie chcieli umowy podpisać, zagrozili strajkiem.

Aleksander Debicki 58-letni właściciel domu przy ulicy Klonowej 19, zakochał się w swej lokatorce Wandzie Krajewskiej, do której jako narzeczony przychodził piórką 39-letni Rostaw Jankowski. Ponieważ Krajewska załoty staruszka przyjmowała goście, Debicki postanowił usunąć ze swej drogi piekarza. Urządził więc w mieszkaniu Krajewskiej linieję i gdy Jankowski spłił się do nieprzytomności a Krajewska wyszła na chwilę, brzytwa poprzeczna nieprzytomnemu Jankowskiemu twarz, by go oaspeć. Rannego Jankowskiego przewieziono do lecznicy a Debickiego aresztowano.

W nocy na 22 kwietnia rb. Wojciech Jesierski, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Staszycza 75 usiłował wyprawać awanturującego się sąsiada Stanisława Barabasa do mieszkania na pierwszym piętrze. W pewnej chwili Barabas uderzył Jesierskiego i pchnął zlanacka ze schodów tak, że Jesierski runął i rozbił sobie czaszkę, wskutek czego umarł. Barabas odpowiadał za nieumyślne spowodowanie śmierci. Sad okręgowy w Łodzi skazał go na siedem miesięcy więzienia.

Na ulicy Narodowej 5. Zofia Pasternak akoczyla do studni by pozabawić się życia. Sasiadzi spostrzegli usiłowania denatki i w porę wydobyli ją ze studni. Przybyły lekarz stwierdził że wskutek doznanej wstrząsu mózgu, Pasternakowa straciła mowę.

W Galkówku. 58-letnia Władysława Głuszkowska na tle nieuleczalnej choroby skoczyła do ogrodowego basenu w którym zleżano wodę dla podlewania ogrodu i utonęła. Z wody wydobyto już zimne zwłoki.

Wybuchł zatarg w szlifierni szkła, ponieważ szlifierzy domagają się podwyższenia zarobków, które obecnie są niezmiernie niskie. Inspektor wyznaczył konferencję na 6 września.

W związku z ujawnioną w Kaliszu aferą fałszerstwa małżonków Kazimierza i Józefa Stankiewiczów, oraz Żydów Wacława Jakubowicz, Alfę Pakulskiego i Suchera Kota, obecnie na terenie Łodzi prowadzone są również dochodzenia. Ustalono bowiem, że Żydzi kaliszcy przywozili stale Żydom emigrantom jakieś dokumenty, zapomoc których przemierzano się nielegalnie do Palestyny. Ustalono, że fałszowano metryki i dokumenty klubu oraz inne dokumenty potrzebne do uzyskania zezwolenia na emigrację do Palestyny. Spodziewane są dalsze aresztowania.

EXPORT

Kto wejdzie do klasy A? W niedzielę odbyły się dwa dalsze spotkania finalistów klasy B, które w rezultacie przyniosły wielką niespodziankę w postaci wyniku remisowego jakiego uzyskał łódzki Huragan w spotkaniu z Burzą pabjanicką. Przez wynik ten znacznie wzmocniły się szanse Concordji piotrkowskiej do awansu do łódzkiej klasy A. Wyniki tych spotkań były następujące:

Concordja — Strzelec 4:2 (2:1). Spotkanie to w Kaliszu wzbudziło wielkie zainteresowanie choć gra nie stała na wysokim poziomie. Goście byli lepiej dysponowani strażowo przy lekkiej przewadze już w pierwszej połowie zawodów strzelając dwie bramki. Strzelec rewanżuje się jedną bramką gości powinien obrońca. Po zmianie stron gra w dalszym ciągu na przeciętnym poziomie, przyczem w identyczny sposób powtarza się zdobycie bramek jak w pierwszej części zawodów. Sędziował p. Kurański Z.

Burza — Huragan 0:0. Mecz powyższy odbył się w Pabjanicach i jest to jedyny wypadek, że drużyna Burzy nie zeszła z własnego boiska zwycięzca, pozwalając sobie wydrzeć jeden drogienny punkt O-

Na srebrnym ekranie „Ostatnia miłość” Kino Palace

Dziwna rzecz, że tak sympatyczne kino rozpoczyna sezon filmem tego typu, co „Ostatnia miłość”. Film ten zapracza podstawowym walorem sztuki filmowej t. j. dynamice. Akcja przez cały czas kreśli się dookoła tego samego wątku, lecz w gruncie rzeczy nie się nie zmienia. Oto starszy pan, bynajmniej nie starzec, na raz stracił ochotę do życia i zdolność do pracy twórczej, jako kompozytor. Dopiero pod wpływem młodej śpiewaczki, w której się zakochał, pisze nową operę, ale nie zdobywa jej miłości, gdyż młodszy od niego dyrygent bardziej przypadł do gustu śpiewaczce, co jest zupełnie zrozumiałe. Trudno za to zrozumieć, czemu owa śpiewaczka po śmierci kompozytora ucieka do ukochanego, mimo że niczem nie przychyliła się do jego śmierci.

Wykonawca roli kompozytora, Bassermann, gra zbyt patetycznie i mało subtelnie. Miłobko Meinl w roli śpiewaczki gra niezłe, ale głos ma stanowczo zbyt słaby na primadonne opery — jest to typowy głos kameralny.

Nadprogram przedceny. (m-1)



W sobotę, dnia 24 sierpnia 1935 r. rozstał się z tym światem, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat, teść, szwagier, wuj i dziadek, s. p.

Józef Kozak

przeżywszy lat 68.

Ekspozycja zwłok odbędzie się we wtorek, 27 bm., o godz. 9.30 z domu żałoby w Żegrze do kościoła św. Jana, gdzie odprawi się nabożeństwo żałobne, a następnie pogrzeb na stary cmentarz św. Jana.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, dzieci i rodzina.

z 11 667

Żegrze, Poznań, Berlin, Grudziądz, Katowice.

Zakład Pogrzeb. W Dorna. Poznań Główna. Średnia 1a.

Dnia 23 sierpnia 1935 r. o godz. 8.30 wieczorem, zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, s. p.

Wojciech Häusler

przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 9 rano w Opalenicy z domu żałoby ul. Br. Pierackiego 75.

W ciężkim smutku pogrążeni
dzieci i rodzina.

zg 11 666

PRZETARG PRZYMUSOWY

domu czynszowego w Kościanie, Rynek nr. 9 odbędzie się
dnia 31. 8. 1935

w Sądzie Grodzkim w Kościanie, pokój nr. 17, na dogodnych warunkach.

zd 11 669

Wierzyciel.

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60

poleca na sezon jesienny: wełny na płaszcze, suknie i n. mundarki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

n 18 8 0

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. DOMY-PARCELE

Piekarnia w Środzie

domem nielotowym na sprzedaż 13 000, wpłaty podług umowy. Otreba, Jarocin Kilińskiego 2, zd 34 412

Parcele

dwie małe, tanio na sprzedaż. — Poznań, ul. Obornicka 122, zd 34 524

50 domów — domków w Jarocinie

Krotoszyński, Środzie na sprzedaż. Złotostawia Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 34 410

Parcela

1/4 morgowa obok szkoły bez długu z 1300 sprzedam. Wojciech Łuczak, Minikowo, Piłsudskiego, zd 33 354

Parcele

pół morgi budowe, blisko szosy, sprzedam Zgrabczyński, Łasek, Sobieskiego 87 pod Poznaniem, stacja Luboń, zd 33 957

Parcele

budowlane przy Poznaniu na spłaty ratalne m² 66 gr. zaraz nabycia. Grunwaldzka 11, restauracja, Poznań, zd 34 606

Dom nowy

4 ubikacynie, ogród owocowy, cena 6000, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, zd 34 551

Dom

nowy w Delcu, dochód 5000 rocznie, cena 15 000, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, zd 34 560

2. PIENIADZ

Dom Poznań przy tramwaju

4 ubikacje, cena 5600, spiesznie sprzedam Dom Złociński, Poznań, Wrocławska 22, zd 34 794

(Luboniu) willa siedmopokojowa morga ogrodu, nowobudowana, 15 000, wpłaty — 7 000, resztę dłuższe lata, Nowak, Poznań Kramarska 15, zd 34 771

(Ławica) willka nowobudowana, piętrowa, ogrodem, opłotowana 7 500 wpłaty 3 500, Nowak, Poznań, Kramarska 15, telefon 16 89, zd 34 770

Willę

nowa, obszerna pięciopokojowa ogrodem, przy tramwaju, dworzec, za 12 500, sprzedam, Poznań, Skarbowa 18, Grzeszkowiak, zd 34 750

3. SPZEDAŻE

Dom

z syny 3 ubikacje z ogrodem tanio sprzedam, Józef Matuszczak, Krosna, stacja Mosina, zd 34 367

Za bezcen

oddam skład zulenialny dużej wsi spowodu stosunków rodzinnych. Oferty Oredownik Poznań, zd 34 387

Rzeźniczek

urządzenie pierwszorzędne, zapędem motorowym sprzedam. Zgłoszenia Oredownik Poznań, zd 34 001

Pianina

Bettings, wielki wyrór ceny ściśle fabryczne. Dokładne warunki nabycia. Przedstawiciel: Kwiatkowski, Poznań, Pierackiego 15, zd 35 79

6 mórg

przy Zabikowie sprzedam. Nowakowski, Półwiejska 40, m. 6, — Poznań, zd 34 430

Dom

2 pokoje kuchnia, morga ogrodu, korzystnie sprzedam, od właściciela, Stanisław Kujawa, Mostna, ul. Leśna, zd 34 449

Dom nowy trzypokojowy

1/2 morgi ogrodu przedmieście, — dobra komunikacja 3 500, — okazynia, Stawski, plac Sapieżyński 10 b, zd 34 726

Gospodarstwa — dzierżawy, domy, sklepy, restauracje

różnej wielkości, dogodne warunki poleca rzetelnie Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10 b, zd 34 724

Mały

dom stajnia, 1500 m² ogrodu, wolne mieszkanie sprzedam przy ul. Obornickiej. Oferty Oredownik, Poznań, zd 34 554

Piekarnia

pełnym biegiem, mieszkaniem korzystnie sprzedam Wojtkowski, Poznań, ul. Rafusowa 27, restauracja, zd 34 648

Skład

owoców sprzedam tanio. Adres wskaże Oredownik Poznań, zd 34 644

Parcele

przy Steżewie, morga 6.00, okolicznościowa, 5 minut dworzec. Woźniak, Steżewo, Kosickiego 13, zd 34 641

20 mórg

ziemi dobrej, żyznej, zabudowania, inwentarze dobre, prywatne, 7 500, Gawłakowa, Gniezno, Mieczysława 1, zd 34 775

Kamienica

dobrze się rentująca, 280, — mieszkanie, 15 000, Woźniak, Steżewo, Kosickiego 13, zd 34 640

Trzydziestymorgowe pszennej, zabudowaniem blisko Poznania

wpłaty 4 000, trzydziestymorgowe, wpłaty 4 000, sprzedam, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 34 764

Dziesiętmorgowe pszennej, zabudowaniem blisko Poznania

3 500, wpłaty 2 500, sześciomorgowe 1 500 sprzedam, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 34 766

Kuźnia narzędziami dziesięć mórg ziemi zabudowaniem

blisko Poznania, bez konkurencji, 2 800 sprzedam, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 34 762

Dom piekarnia, piersiowy masywny, miasteczku

rynku, 10 000, wpłaty 3 500, spiesznie sprzedam, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 34 768

Skład

kolonialny z towarami mieszkaniem na sprzedaż. Adres wskaże Oredownik Poznań, zd 34 794

Domki

nowe z ogrodami w Gnieźnie poleca w dużym wyborze Gawłakowa, Gniezno, Mieczysława 1, zd 34 776

Kamera

fotograficzna 13x18 komplet oraz obiektyw Zeiss'a sprzedam, Poznań, Zielona 7 m 14, zd 34 573

Dom piętrowy, składem, morga oprodu,

dochód 2 600 rocznie przedmieście 10 000, wpłaty 13 000, Stawski, plac Sapieżyński 10 b, zd 34 725

11. KUPNA

Kupię domek

nowy z składem i ogrodem może być niedokończony za gotówkę. Oferty Oredownik Poznań, zd 34 059

Piekarnię

przyjmie w dzierżawę wsi kościelnej bez konkurencji, gotówkę odpowiednią p. siódma Gawłakowa, Gniezno, Mieczysława 1, zd 34 778

13. DZIERŻAWY

Skład kolonialny blisko Jarocina

kościelnej wsi, bez konkurencji, towarami, urządzeniem 3 000, — Otreba, Jarocin Kilińskiego 2, zd 34 408

Piekarnia

w pełnym biegu, przepisowa, miasto 7 000 zaraz tanio do wydzierżawienia. Oferty Oredownik Poznań, zd 34 062

Skład kolonialny Jarocinie

dobrze zaprowadzony, z towarami urządzeniem, okazynia, objęcie 3 000, Otreba, Jarocin Kilińskiego 2, zd 34 413

Skład kolonialny kościelnej wsi

bez konkurencji, dobrze zaprowadzony, towarami, urządzeniem 3 000 Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 34 414

Skład kolonialny Jarocinie

z towarami, urządzeniem, przyległym mieszkaniem tanio 1 600, — Otreba, Jarocin Kilińskiego 2, zd 34 409

Od

kilku lat dobrze prosperujący handel ziemniakami, materiałami opałowymi, spowodu zmiany dzierżawy, od 1. 9. do wydzierżawienia. Na miejscu spichlerz, szop, stajnia, biuro, Kaszkowiak, Pniewy, Miedzichódzka 1, zd 34 504

56 mórg

wydzierżawie, prywatne, żniwem, inwentarzami. Objęcie około 4 000 Hieronim Osos, Kąkierz pow. Szamotuły, Znaczek, ng 14 013

Piekarnia miasteczku

składem urządzeniem piec piersiowy, pełnym biegiem, objęcie 900, wydzierżawie, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 34 763

Dzierżawy: pięćsetmorgowe, objęcie 13 000

czterystamorgowe 8 000, dwięciomorgowe 6 000, stołwędziomorgowe 3 500, sześciomorgowe 2 500, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 34 765

Folwarczek dwięciomorgowy buraczanej, inwentarzem, zabudowaniem

zapasy dziesięcioletnie, objęcie — 8 500, leżyciel, wydzierżawie, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 34 767

Piekarni

przepisowej celem dzierżawy poszukuje zaraz lub później, najchętniej od groduzka, Trzczyński, Gniezno, Mieczysława 6, zd 34 779

Gościniec kolonialka, urządzeniem bez konkurencji

właściciela, czterdziestymiesięczne objęcie 800, wydzierżawie, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 34 769

Dzierżawy

poszukuje około 100 mórg, posiadając 5000 gotówki, spiesznie zgłoszenia przyjmie, Gawłakowa, Gniezno, Mieczysława 1, zd 34 777

26 SZYFA POSADY

Dam 500 zł gotówka za wyrobiecie jakiegokolwiek stałej posady w Gdyni. Specjalność: mechanik precyzyjny. Oferty Oredownik, Pabjanice, Garnarska, n 13 807

uczni ogrodniczego

na chętniej w ogrodcie dworskim, Jankowski, Smalców, Gostyń, zd 34 000

27 WOŁE MIFJSCA

Kucharka rutynowana z dobrem gotowaniem do małej rodziny potrzebna od zaraz lub 1. 9. Zgłoszenia osobiste lub listem do Irena Rozwadowska, Kościan, Aleje Kosciuszki 24, zd 34 518/9

Propagandziste

na prowincję angażujemy, pensja lub prowizja zależna — Polski Przemysł Poznań, Aleje Marcinkowskiego 14, zd 34 701

Do

wspólnego podróżowania samochodem potrzebny pomocnik gotówka 1 000 złotych, fachowość niekonieczna. Oferty do Oredownika, Poznań, zd 34 703

Woźnica

inkasent syna rolnika, ewarancja bankowa 1000 potrzebny na stałe do fabryki. Oferty Oredownik, Poznań, zd 34 709

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc wrzesień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powiększonego, w Poznaniu w ekspedycji z 1.95, w agencjach z 2.20, z odnośnikiem do domu z 2.20, na prowincji na pocztach już z odnośnikiem do domu kwartalnie 7.00, miesięcznie 2.34 pod opaską miesięczną w Polsce z 5.00 w innych krajach z 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2.35 z bez odnośnika do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomością potrzebna 100 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowy) słowa nagłówkowe 10% 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godz. 10.30, a do wydanego następnego i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między ceną w tem a wysokością ogłoszenia powstaje wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły s. m. Łódź odpowiada Leon Trella Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekopisów redakcja nie zwraca. Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Telefony: 44-61, 14-78, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr 200 149

UKRYTE SKARBRY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

10)

Minęło kilka dni, a Szubalski wciąż nie wstawał z pościeli. Szalone pragnienie dokuczało mu, ręce miał zimne a głowę rozpaloną, oczy świeciły nienaturalnym blaskiem.

Co chwila zrywał się, powtarzając nazwisko Krętalskiego, to znowu żądał zimnej wody, skarżąc się, że pożar w sobie czuje piekacy.

W owej dobie choroby zacność Andra wystąpiła z podwójną wyrazistością. Jak mógł, pielegnował słabego, sam mu gotował zioła lecznicze, a wreszcie, gdy i to nie pomagało, sprowadził felczera, który chorego obejrzawszy, oświadczył, że niema niebezpieczeństwa i tylko ciepłe utrzymywanie, a nadewszystko spokój doprowadzą go do zdrowia.

Z dostarczeniem tego drugiego lekarstwa było o wiele trudniej, Andrek zatem, nie odchodząc od łóżka Stanisława, pilnował jak mógł, aby żądanie felczera przynajmniej do pewnego stopnia mogło być wykonane.

Dopiero co w tydzień nastąpiło przesilenie. Chory ocknął się niby ze snu długiego, lecz narazie skołotany umysł nie pozwolił mu polapać się z obecnym położeniem.

Dopiero widok Andra, krzątającego się przy komini, pamięć jego doprowadził do równowagi.

Zrozumiał wszystko i ze łzami w oczach dziękował temu, który pomimo własnego niedostatku z taką gorliwością wypełniał przyjęte dobrowolnie obowiązki przyjaźni.

— Dałbyś, panisko, spokój — zrzędził, zajęty ostudzeniem napoju; — cieszmy się oto, że brzydka słabość nareszcie ustępuje!

Znać było, że polepszenie szczerze go raduje.

— Cóż, już nie pali na wewnątrz?

— Nie pali, drogi chłopcze, i wogóle czuję się znacznie lepiej; wkrótce siły mi powrócą, a wtedy będziemy nareszcie mogli przystąpić do naszej roboty, nieprawdaż?

Andrek pokręcił głową na znak, że się nie zgadza.

— Do czego to tak pędzić? Co się ma znaleźć, nie ucieknąć, więc chociaż się interes trochę odłóż, nie na tem nie tracimy. Przytem trzeba papu wiedzieć, że na świecie mróz siarczyści. Nie puściłbym go w tym przewiewnym kubraczku; o powtórny chorobę łatwo.

— Ależ ja nie posiadam innej odzieży, a czekać, zanim się znajdzie, przyznam się, nie mam siły. Coś aż podnosi człowieka i szepcze mu: Do czynu, do pracy...

Młody skrzywił się sceptycznie.

— No, no, pan mówisz, jakgdyby go matka wczoraj na świat przyniosła. W takim interesie dzień ani tydzień nie stanowi. Co do przyodziewku, już się o nim pomyślało; na jutro będą fajne sajety. Nie tyle eleganckie, co frak od Szabu, ale że ciepłe, to ciepłe; trza zaczekać.

Dopiero teraz zauważył przychodzący do zdrowia, że Andrek miał na sobie kaftan krótki i podniszczony.

— A gdzieżes swój kożuszek podział?

— Kożuch? — odparł niekontent z przejęcia na ten temat, — chciałeś pan... albo to ja mu przysięgałem na wierność? Znudzili mi się piekielnie, więc go stopilem za dobre pieniądze. Symcha z Piwnej, krawiec najpiękniejszy na całą Warszawę, bo tani, szyje dla nas dychtowne kapoty. Nie przystoi, a by ludzie jednego fachu nosili rozmaite mundury.

Szubalski wystąpił z wymówkami, lecz ten opryskliwie zamknął mu usta.

— Naści pocieche, nie mamy o czem innem gruchać? Niech-no pan lepiej pije herbatę, bo stęgnie, ja zaś tymczasem opowiem coś, co się stosuje do naszego interesu.

W izbie znajdowała się sama tylko Tomaszowa, prócz dwojga dzieci, śpiących w przeciwnych końcach łóżka...

Andrek przysiadł w kuczki obok Stanisława, a ten, mocno zaciekawiony, zapytał szepciem:

— Cóż takiego, mów-że?

— Myślisz pan, że siedział tu z założonymi rękoma? Oto, Andrek nie frajer i wie, że o takich, co to umierają

po szpitalach, bez rodziny, ludziska bardzo prędko zapominają.

— Więc zacząłeś już robić poszukiwania?

— Tak, jakby. Kiedy pana złapała maligna, widzę, że siedzeniem nie dopomogę, więc, nie chwając się, przygotowałem, co było potrzeba, i drała nazajutrz do kościoła. Dałem babce czworaka, więc wyśpiewała wszystko, co jej było o zmarłym wiadomo. Po prawdzie mówię, nie była to mała zapłata; nic mi innego nie umiała powiedzieć, jeno, że ciało dostawili z tego wielkiego szpitala na placu.

— A to w jakim celu? Oni mają wszak własną kaplicę.

— Cierpliwości. Bez straty czasu biegłem do kancelarii szpitalnej i pytam o Krętalskiego. Jakiś grzeczny staruszek wyciągnął z szafy wielką księgę i szukał a szukał. Pokazało się, że go znaleziono na ulicy całkiem nieprzytomnego. Jak o nim napisali w księżce, umarł z wycieńczenia sił; z biedy niby i głodu. Zaczynam dopytywać więcej, ale urzędnik powiada: jeżeli ci to, kochanie, nie wystarczy, poproś dozorcę, aby ci wskazał posługacza z sali nr. 49. Może tamten jako ocierający się o chorych, będzie też co wiedział.

Szubalski przewracał się jak na rozżarzonych węglach.

— Cóż więcej?... — pytał niecierpliw — coż więcej?...

— Otóż robię, jak mi wskazano. Dozorca kiwnął na człowieka w niebieskiej bluzie i białym fartuchu. Był to ten, który usługuje na czterdziestej dzielnicy. Takiej personie trzeba już było wcisnąć w łapę calusienką dzięsiatkę. Pieniądże przyjął i owszem, obejrzał i do kieszeni wcisnął, ale będąc pewny, że mu już nie odbiorę, odchodzi w swoją stronę, na mnie nawet nie patrząc.

— Ano, powiada, to do siostry Rozyny trzeba iść; — ona wie, bo chorym rozdaje lekarstwa. Teraz jest w rektarzu... a ja nic nie wiem.

Cóż miałem robić, jeżeli nie pójść tam, gdzie mi kazal? Prawda, że mógł nie brać odemnie dziesiątki, ale to mu chwałę, że nie fajnował. W wielkiej sali, pomiędzy innemi znajdowała się i siostra Rozyna. Zajęta zwijaniem bandażu, przyjęła mnie bardzo łaskawie.

— Kawałec, jesteś krewnym tego człowieka? — zapytała, wysłuchawszy o co mi chodziło. Ja zaś zdębiałem, pewny, że teraz dowiem się już wszystkiego, boć zwyczajnie każdy człowiek lubi samego siebie naciągać.

— Aha, Szymon Krętalski, przypominam sobie doskonale. Przyniesiono go nie tak dawno; był omdlały, ale potem odzyskał zmysły. Nierozmowny był i dziki. Dopiero, czując zbliżający się koniec, zażądał odpowiedzialnika. Wynieśli go z sali do oddzielnej celi i tam ksiądz kapelan spędził z nim dobre dwie godziny. I to pamiętam, że Krętalski zmarł tegoż wieczora, pozostawwszy kilkanaście rubli na koszt pogrzebu, bo nie chciał, aby go za pieniądze szpitalne chowano. To wszystko, co wiem i czem mogę się podzielić.

Pięknie podziękowawszy, odszedłem, ale nie myśl pan, że do domu. Zapytałem o mieszkanię księdza kapelana. Staruszek przerwał czytanie z grubej książki i, zapytawszy, z czem przychodzę, słuchał uważnie. Zaledwie jednak skończyłem, gdy ksiądz odmienił się, jakoś spochmurniał i jał chodzić po izbie wielkimi krokami.

— A ty skąd się wziąłeś? — zapytał jakby zagniewany. — Kto cie tu przysłał do mnie?

Zdawało mi się, że ksiądz ma mi za złe, że mu przerwał modlitwy, więc odrzekłem:

— Daruję ksiądz dobrodziej, ale mam w tem interes. Bardzo mi na tem zależy, żeby o nieboszczyku wymacać...

Staruszek ścisnął mnie za ramię palcami, aż zabolalo.

— Daremnie trudziłeś się, mój chłopcze. Powiedz temu, kto cie przysłał, że nie wiem nic, a to nie zgola!

To mówiąc, wyprowadził mnie za drzwi, które zaraz zatrzaskał.

— To już wszystko? — jęknął Szubalski, rozgoryczony i głowę palającą objął rękoma.

— Co ma być wszystko, dajże pan dokończyć. Otóż myślę sobie, trza mi iść teraz do cyrkułu, bo tam prowadzą rachunek wydarzeń ulicznych. Jestem przecie dzieckiem miasta i znam się trochę na tem, czego gdzie należy szukać. Poprosiłem, aby mi dali nazwisko policjanta, który Krętalskiego podniósł na ulicy, a dostawszy je, po-pędziłem na stojkę. Ale i ten nic mi nie mógł innego powiedzieć, jak tylko, że go przydybał na Tamce. Podniósł Krętalskiego jak się patrzy, wsadził do dorożki i zawiózł do szpitala.

Jak pan widzi, oblikałem się nowin nie zawiele. No, zły byłem jak wszyscy diabli, ale nie dawałem za wygraną. Od stojki puściłem się do biura adresowego. Złożyłem kartkę, pytając o mieszkanię Krętalskiego, ale odprawili mnie z niczem, bo, dostawszy już wiadomość o śmierci, wykreślił go ze spisu.

Na twarzy uważnego słuchacza odbił się ból tajemny i zwątpienie.

— Zuch z ciebie, mój kochany, — rzekł słabym głosem. — Postąpiłeś, jak nie można zręcznie. Ja sam nie wymyśliłbym nic innego. Ale widzisz, jak się to wszystko gmatwa i płacz! Znajdujemy się w labiryncie, z którego wyswobodzić się nielatwo, a kto wie, może i niesposób. Radź, co począć, bo co do mnie, nie widzę drogi i tracę wszelką nadzieję.

Andrek przysiadł jeszcze bliżej i stłumionym szeptem zaczął wywodzić dalej:

— Uważa panisko, ja się nie narzucam i nie mam ochoty nikomu ust otwierać przemocą. Ale czy to moja wina, że wiedząc o pańskim interesie zaledwie po wierzchu, chodzę jak spętane ciele? Coś niby liźnałem z tej dziwnej historii, lecz co to znaczy? Zamało mam wiadomości i jestem ciemny jak tabaka w rogu. Ha, może pan rozmyślił się i uważasz, że nie warto dowierzać takiemu jak ja łapserdakowi? Nie naciskam i nie nalegam. Jednak dziwię się panu, którego mam za rozsądnego, że ni z tego ni z owego wszystkiego do dna nie wymacał, już traciśz fantazję. Może masz pan kogo innego na widoku, wypowiadaj mu się do cna, a gdy nie będzie głupi jak ja, łatwiej trafi do kłębka.

W uszczypliwości Andra tyle się zawierało przychylności i tak wiele dobrych chęci, że Szubalski ramiona ku niemu wyciągnął i pocziwego urwisa uściśkał.

— Na dowód, iż rozbroiłeś mnie do reszty i że nie mam przed tobą tajemnic, opowiem ci wszystko. Z tą chwilą nie powiesz, że krępuję twoje zacne zabiegi i że nie potrafię zrozumieć złoto-twego serca.

Leżąc z oczyma, przymkniętymi od nawału wzruszeń, jał przed nim wypowiadać wszystko, co owej nocy strasznej powtarzał przy trumnie Krętalskiego. Nie zataił najmniejszych szczegółów i nie zapomniał o niczem, co się łączyło z tajemniczą historią jego życia.

Godzina płynęła za godziną i zmrok już zawitał do gospody, a Szubalski bez przerwy wskrzeszał dawno ubiegłe dzieje.

— Cóż o tem myślisz? — zapytał, kończąc wreszcie i patrząc w poważnie na siebie zwrócone oczy Andra. — Nie zraża cie to wszystko i nie nakłania do opuszczenia rąk?

Andrek dobrze się zastanowił, nim odpowiedział:

— He, he, gdyby ludzie zrażali się byle czem i opuszczali ręce, wtedy, gdy potrzeba działać, świat byłby pustynią. Nie czas cofać się, gdy trzeba iść naprzód. Powiedz mi pan lepiej, jak się nazywała wieś, w której mieszkał Krętalski?

— Wólka Kamienna za Piotrkowem. Ale na co ci ta wiadomość?

Chłopak zamyślił się i coś jakby kalkułował.

— Wie panisko co? Mnie się widzi, że lepiej mu będzie nie szwendać się po bruku nadaremnie. Trza wykurować się do reszty i siły zachować na czas odpowiedni. Takie zrywanie się do niczego dobrego nie doprowadzi i jeszcze jaką nową chorobę wywoła.

Małego człowieka zniecierpliwiło takie przerzucanie się w rozmowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



„Dama z klejnotami“, portret malowany przez artystkę M. Payne Best, który został nagrodzony na wystawie w Holandji z okazji międzynarod. kongresu jubilerów.

Proszę wstac!



Wpraw mi kielce z oczkiem

Z garściami pełnemi różnorodnych zębów zasiadł na ławie oskarżonych domowy dentysta p. Szymon Wator pod zarzutem oszustwa.

— Ja na oszustwo nie wychodzę, Proszę Sądu. Oto są pienki, które robię. To jest rzetelna robota. Zęby te można z dziada na wnuków w spadku przekazywać, takie są trwałe.

Te zaś kielce (kły) Proszę Sądu, to istna kość słoniowa. Jakże tu więc może być mówione o oszustwie, kiedy ja za takie zęby biorę dwadzieścia bejzmów. A czasami nawet i darmo robię. Za fałszygę grosza nie biorę.

U jednego klienta, tom wszystkim sąsiadom zęby darmo wstawił, bo się ciągiem gryzli, a nie mieli czem.

Sąd przystąpił do przesłuchania bezzębnych kobiet, które w długim ogonku czekały na swą kolej.

Sewercia Rzepa, dygnawczy zgrabnie, takie wygłosiła ekspozycję.

— Wielmożny sędzie! Pracą umysłową w magistracie się trudnię, jak w godzinie pomocy wszystkie okna. Przy pracy człowiek pościł się musi. Kupiłam więc funt kielbasy i na kości, która w niej tkwiła, złamałam dwa zęby. Dwa zęby, Proszę Sądu z przodku poszły precz. A że i w tyle nie było ich wiele, więc Młynarczyka nastreczyła mi dentystę. Poszłam do niego.

— Co jest los? — zapytał mnie u proga. — Zęby są precz, na żołądek bez to cierpie. Przyniosłam więc duży pierścianek, abys mi pan kielce i pienki powsta-wiał.

— Dość ma być tych zębów? — zapytał mnie.

— Ile pierścien wyda. Tylko jak pan możesz, oczko od pierścianka zostawić, to je pan w zębie na przodku zostaw siedzieć. No i przyniósł mi tych zębów całą kupę, że ich w gębę wetkać nie mogłam. Jak zaś ale wsadziłam, to ani jeść, ani mówić nie mogłam. Poszłam tedy do niego i padom:

— Popraw pan!

A on proszę sądu kazał mi z otwartą sznupa chodzić, żebym się przyzwyczaiła.

Ja zaś proszę sądu znawczyni nie jestem i na zębach tak na oko się nie znam. To też pomyślałam sobie, okaże się w noszyniu. Po tygodniu, Proszę Sądu, w ustach wszystko było zielone, jak za przeproszeniem trawa w maju. Robiła mi się truciźna, potem ukruszył się jeden ząb. Miałam tego dość i resztę wyciągałam obcęgami. Wsadziłam to paskudztwo w kielcie i poszłam do zegarmistrza, bo było mi to wszystko podpadające. Zapytałam go, czy aby to złoto. Jak mi powiedział, że cyna, tak zrobiłam donos.

Zmęczona panna Sewercia gdzieś z dna dekoltu wyciągnęła zwinięty papier i te-mi słowy zakończyła swoje przemówienie:

— Tu zaś Proszę Sądu mam gwarancję na piśmie, że zęby sto lat wytrzymią. Ponieważ nie wytrzymały ani tygodnia, proszę więc Wysokiego Sądu, aby wymierzył pan! Watorowi taką karę, którejby nie mógł odpilnować.

Pan Wator mimo najświetszych zapewnień o swej niewinności, został skazany na jeden rok więzienia. Kelly

Po Sieradzu, Wolborzu i Lutomiersku — Kleczew

Tajemnicza śmierć dr. Gruchalskiego

Ze Strzałkowa do Gniezna, z Gniezna do Zgorzelic — Fatalne warunki życia w więzieniu — Dr. Gruchalski prosi o sprawiedliwość — Śmierć lekarza „cum eximia laude” — Tajemnicze okoliczności śmierci — Co mówi obrońca tragicznie zmarłego — Dlaczego Żyda Piekarskiego nie przyjęto do Koła Ziemian — Straszna wymowa cyfr

II.

Pro krótkim pobycie w areszcie śledczym w Strzałkowie przewieziono dr. Gruchalskiego, Romana Wiśniewskiego i nauczyciela Stefana Koleczyńskiego do więzienia w Gnieźnie, a następnie do obozu jeńców wojennych w Zgorzelicach (Goerlitz). Po upływie pewnego czasu Koleczyńskiego zwolniono, a Wiśniewskiego przewieziono do jednego z więzień, skąd po półtorarocznym pobycie został przez sąd wojenny zwolniony.

Zemsta Żydów Piekarskich, wymierzona w osobę dr. Gruchalskiego sprawiła, że znalazł on śmierć w obozie zgorzelickim. Fatalne warunki zdrowotne, ciężka praca, jakiej początkowo musieli poddać się więźniowie i tęsknota za domem podrywały coraz to bardziej zdrowie internowanego.

W dniu 7. 3. 1915 r. dr. Gruchalski tak pisze w liście do swego obrońcy dr. Chrystjana Jurka, zamieszkującego obecnie w Bydgoszczy:

„Szczególny Panie Mecenasiu!

„— Na odkrytkę odpisałem 28. 2. Obecnie jeszcze raz piszę i proszę o 500 marek. Proszę donieść mojej żonie, że jestem zdrowy, zostałem w Goerlitz i mam zajęcie. Zostałem mianowanym baracznym lekarzem i segreguję chorych. Obecnie mam wspólnie z rosyjskim duchownym umebłowany pokój, jedzenie przynoszą mi z restauracji i jeden z jeńców nas obsługuje. Żona niech przysła swoje i dzieci fotografie. Do Goerlitz dochodzą listy pisane po polsku. Podobno jestem internowany na tej zasadzie, że przechowywałem u siebie Kozaków. Czy okolica i Kleczew podawała prośbę i czy już nastąpiła odmowna odpowiedź? Spróbuję się dowiedzieć, dlaczego jestem internowany. Przesyłam rodzinie uściski.

Pozostaje z szacunkiem
dr. Gruchalski Adam.”

Tęsknota jego za rodziną i poczucie niewinności trawią nieszczęśliwego coraz bardziej. W skardze swej, wystosowanej do komendanta obozu pisze:

„— Udaję się do sprawiedliwości niemieckiej, ażeby położyła koniec tej strasznej zemście żydowskiej.

„Już od 22 grudnia niewymownie cierpię wskutek tęsknoty za dziećmi i żoną. Pokornie proszę Waszą Ekscelencję o stawienie się za mną, ażeby mógł mieszkać w Kleczewie pod dozorem policji. Mogę w swoim domu dać kwatery i utrzymanie policjantowi, któryby mnie pilnował i zapłacić podróż jego. Kleczew jest w pasie zajęty przez państwo niemieckie, blisko dawnej granicy, o 12 kilometrów od Anastazewa, 25 klm. od Strzałkowa. Proszę o sprawiedliwość i litość dla mnie, niewinnie cierpiącego.

„Z szacunkiem — lekarz „cum eximia laude”. Gruchalski Adam.”

Dni płynęły jeden za drugim i nie nie zwiastowało strasznego końca, jak miał spotkać ofiarę zemsty żydowskiej. Niespodziewanie, jak grom z jasnego nieba, spadła w 1916 roku na rodzinę dr. Gruchalskiego straszna wieść o śmierci internowanego.

W krótkim komunikacie, donoszącym o jego zgonie, powiadomiono rodzinę, że śmierć nastąpiła po chorobie na tyfus. Równocześnie załączono zapytanie, czy rodzina zmarłego życzy sobie aby odesłać jej zwłoki. Przedwcześnie osierocona żona telegraficznie odpowiedziała prośbą o bezzwłoczne przekazanie zwłok rodzinie. W kilka dni później, z komendatury obozu nadeszła niespodziewanie odpowiedź, donosząca, że z uwagi na to, iż śp. dr. Gruchalski zmarł na chorobę zakaźną, pochowany został na miejscu. Podobno bezpośrednim powodem śmierci było... spożycie zatrutych ryb. Tajemnicy zgonu śp. dr. Adama Gruchalskiego dotąd nie zdołano rozświecić.

Zwróciliśmy się do obrońcy śp. dr. Gruchalskiego z czasów jego uwięzienia, dr. Jurka z prośbą, o wyrażenie swej opinii o tragicznie zmarłym. Oto odpowiedź dr. Jurka:

„— Śp. dr. Gruchalski był to człowiek poważny, w latach już około 50. W Kleczewie odbywał rolę przodującą i miał opinię prawego i gorącego Polaka i jak wynikało z jego rozmowy, był on społecznikiem, odcinającym się wyraźnie od Żydów.

„— U sędziego wojennego, który urzędował w dzisiejszym gimnazjum żeńskim w Gnieźnie, niczego nie mogłem się dowiedzieć. Gdy domagałem się wyjaśnienia, na jakiej zasadzie dr. Gruchalskiego i jego towarzyszy więzi się w brutalny sposób, odpowiedział mi sędzia wojenny, że jest to tajemnica, a prawa wojenne są odmienne od prawa pokojowego.

Zabronił mi dalszego zgłaszania się do niego, pod groźbą aresztowania. Było to już w trzecim, lub czwartym tygodniu więzienia dr. Gruchalskiego. We dwa lub trzy dni potem wywieziono dr. Gruchalskiego do obozu koncentracyjnego w Zgorzelicach. Tam go odwiedziłem tylko raz i skarżył mi się, że warunki i traktowanie były okropne. Wszelkie interwencje o uwolnienie nie odniosły żadnego skutku.

„— Poprzednio jeszcze, raz tylko konspiracyjnie w sobotę wieczorem udało mi się dostać do celi dr. Gruchalskiego, na półgodzinną rozmowę w cztery oczy. Dr. Gruchalski wyjął mi wtedy, że padł ofiarą denuncjacji Żydów w Kleczewie, którzy po wkroczeniu wojsk niemieckich denuncjowali go u władz wojskowych, jako szpiega rosyjskiego. Nie było

to prawdą, gdyż śp. dr. Gruchalski oświadczył mi, że żadnymi szczególnymi sympatjami do Moskali nie pisał, a już zupełnie nie miał ochoty odgrywać roli szpiega wojennego.”

Tyle dr. Jurek.

W tejże sprawie zwróciliśmy się do p. Stanisława Magielskiego, posiedziela ziemskiego w Jablonce p. Kleczew, woj. łódzkie, bliskiego sąsiada śp. dr. Gruchalskiego z prośbą o informacje, dotyczące osób denuncjatorów. Oto odpowiedź p. Magielskiego:

„...Wiadomo mi jest, że tak p. Roman Wiśniewski, jak i ś. p. dr. Adam Gruchalski na skutek denuncjacji braci Leopolda i Gustawa Piekarskich padli ofiarą ówczesnych okupantów w 1914 r., mszcząc się za spełniony przez ś. p. dr. Gruchalskiego wyrok, jako przedstawiciela ówczesnych sądów obywatelskich na pierwszym z Żydów Leopoldzie Piekarskim, właścicielu dotychczasowym jeszcze folwarku Złotków, gminy Kleczew.

„...Znając następstwa podłej denuncjacji na ś. p. dr. Adama Gruchalskiego, przeciwstawiłem się w swoim czasie przyjęciu Żyda Leopolda Piekarskiego do Koła Związku Ziemian, natomiast brat jego Gustaw na skutek poparcia swego sąsiada n. b. ewangelika, został podczas mej nieobecności przy balotowaniu na jednym zebraniu Związku Ziemian przyjęty na członka. Główny denuncjator Leopold Piekarski przeszedł przed trzema mniej więcej laty na łono kościoła katolickiego...”

Tyle mówią suche, pozbawione jakiegokolwiek nastawienia fakty... Tyle mówią dokumenty, z za których wyziera tragedia człowieka niewinnie oskarżonego, który uwięziony, zginął na obczyźnie, za winy niepopelnione, jako ofiara zemsty żydowskiej. Te dokumenty mówią o tem, jak żył i umarł ś. p. dr. Adam Gruchalski, lekarz „cum eximia laude” — i kim są pp. Leopold i Gustaw Piekarscy z Kleczewa, Żydzi-denuncjatorzy, żyjący po dziś dzień na polskiej ziemi, posiedziela skrawka tej ziemi i przechrzty.

Czy Żydów - denuncjatorów dosięgnie kiedyś ręka sprawiedliwości?



Polska drużyna kolarska biorąca udział w wyścigu Warszawa — Berlin. Na torze zwycięzca pierwszego etapu Wierzb.



Luckhaus, mistrzem Polski

Białystok (PAT). W niedzielę odbyły się w Białymstoku zawody lekkoatletyczne w pięcioboju o mistrzostwo Polski.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Luckhaus — 2.928 pkt., 2) Liedtke — 2.581 pkt., 3) Kozłowski — 2.2210, 4) Odachowski — 2.059, 5) Pudlewski — 1.654 pkt., wszyscy z białostockiej „Jagiellonii”.

Hughes mistrzem tenisowym

Warszawa — W niedzielę zakończone zostały na kortach „Legji” w Warszawie międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. W finale gry mieszanej para Jędrzejowska i Tłoczyński pokonała zespół Cramer i Planer 6:3 6:1.

Gry pojedyncze pań wygrała Jędrzejowska, bijąc w finale Niemkę Kaeppl 8:6 6:2.

Mistrzostwo w grze podwójnej zdobyła para zagraniczna Hughes i Planer, bijąc parę polską Hebda i Półtawski.

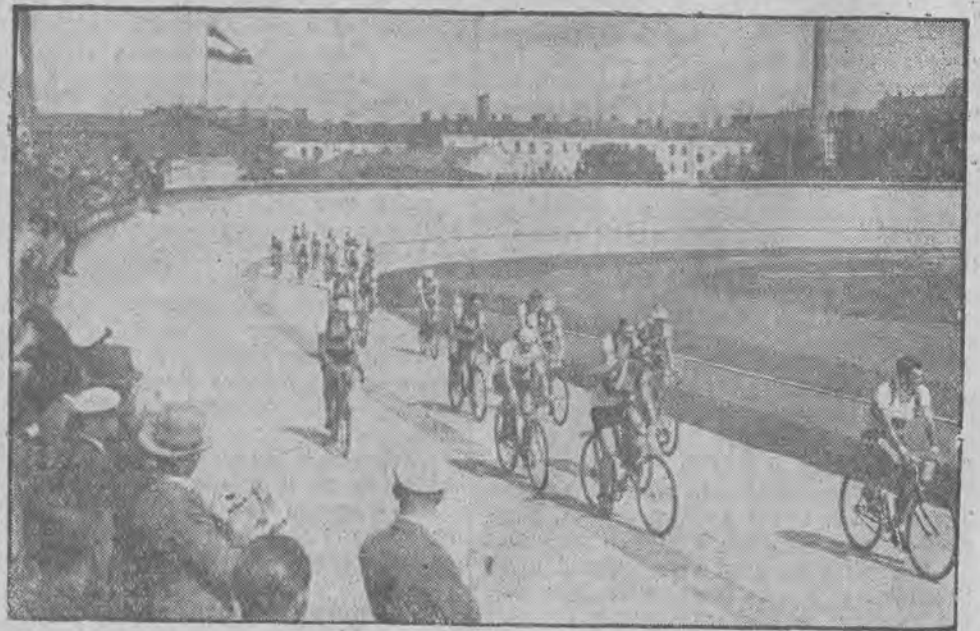
W grze pojedynczej tytuł mistrza Polski zdobył Anglik Hughes, bijąc w finale Tarłowskiego 9:7 4:6 3:6 6:4 6:1.

Tarłowski grał bardzo dobrze w drugim i trzecim secie, nie dopuszczając

przeciwnika do siatki. Górował nad nim regularnością. W czwartym secie był bliski zwycięstwa, bowiem prowadził 4:2 i 30:0 w siódmym gemie.

W finale gry pocieszenia Horain pokonał Bratka 6:1, 6:2, 6:4.

W finale gry pocieszenia pań Z Jędrzejowska zwyciężyła Fryszczynowa.



Uroczysty start do wyścigu kolarskiego Warszawa—Berlin, w którym współzawodniczą reprezentacje kolarskie Niemiec i Polski, złożone z 12-tu kolarzy każda.